Wydanie D C Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok IV WARSZAWA — PIĄTEK, 21 LISTOPADA 1947 R. Nr 321 (1066)

Produkcja nawozów sztucznych
przekroczyła poziom przedwojenny

Oprócz saletrzaku, którego produkcja w trzech kwartałach br. osiągnęła 123 proc. wykonania planu, również przekroczenie planu wykazują: azotniak (o 19 proc.) i superfosfat (o 16 proc.). Miesięczna produkcja azotniaku przekracza już przedwojenną o 3.200 ton, a produkcja superfosfatu o 1.220 ton. Na podkreślenie zasługuje fakt, że produkcja w obydwu tych działach jeszcze na przestrzeni dwu pierwszych kwartałów br. nie osiągnęła ilości zaplanowanych. Łącznie więc rezultaty tej tak ważnej dla rolnictwa produkcji są wynikiem pracy w ostatnich miesiącach.

Br. Sawomak
w dzisiejszym numerze odpowiada na ankietę o tym co można i należy naprawić w komunikacji miejskiej

Reorganizacja
handlu państwowego

Zakończono już reorganizację Państwowej Centrali Handlowej i jej sieci w całym kraju. Przez zasadniczą zmianę zakresu działania, PCH z uniwersalnego hurtownika stała się hurtownikiem w zakresie artykułów spożywczych i monopolowych, centralą skupu i zbytu artykułów rolnych oraz centralą eksportowo - importową, ponadto prowadzi wzorowe detaliczne sklepy branży spożywczej. Odpadł dział tekstylny, ograniczono obroty w innych działach.

Liczba placówek PCH w terenie na dzień 1 listopada br. wynosiła 1.033, nie licząc komórek centralnych i domów towarowych. Najgęstsza sieć biur sprzedaży, hurtowni i puntków skupu istnieje: w woj. śląsko - dąbrowskim — 154, poznańskim — 152, pomorskim — 144, kieleckim — 88 i dolnośląskim — 72.

BLUM TWORZY RZĄD ANTYROBOTNICZY

W zmowie z Waszyngtonem
toruje drogę de Gaulle'owi

PARYŻ, 20.11. (Obsł. wł.). Premier Ramadier przybył do pałacu Elizejskiego i złożył dymisję gabinetu na ręce prezydenta Republiki, Vincent Auriola. Dymisja została przyjęta. Prezydent Auriol rozpoczął natychmiast rozmowy z przedstawicielami poszczególnych partii.

PARYŻ, 20.11 (PAP). — Przywódca francuskiej partii socjalistycznej Leon Blum otrzymał w czwartek po południu od prezydenta Republiki Vincent Auriola misję utworzenia nowego rządu.

W piątek o godz. 3 po południu nowy premier stanie przed Zgromadzeniem Narodowym.

Organ francuskiej partii komunistycznej **„Humanité"** oświadcza, że „Trudno lepiej torować drogę de Gaulle'owi niż to robi Blum, — trudno iść skuteczniej i bardziej świadomie na rękę stronnictwu de Gaulle'a". Dziennik cytuje jako ostatni przykład ścisłej współpracy francuskiej partii socjalistycznej SFIO z neofaszystowskim stronnictwem de Gaulle'a RPF — wybór na prezydenta Rady Departamentu Sekwany socjalisty Alessandri 59 głosami RPF i 20 SFIO przeciw 49 głosom komunistów.

Porozumienie Blum — de Gaulle

Prawicowy dziennik **„l'Aurore"** wypowiada się za porozumieniem Bluma i de Gaulle'a i za rozpisaniem nowych wyborów.

W ten sam ton uderza organ skrajnie prawicowego stronnictwa PRL **„l'Epoque"** pisząc: „Nie będzie trwałego rozwiązania jeżeli de Gaulle i Blum nie zdecydują się na porozumienie".

W paryskich kołach politycznych podkreślają, że kryzys rządowy łączy się ściśle z sytuacją międzynarodową, mianowicie z posiedzeniem Kongresu Amerykańskiego, który debatuje nad planem Marshalla. Przypomina się, że w wygłoszonym we wtorek na uniwersytecie w Chicago przemówieniu minister Marshall stwierdził, iż „pozostaje" w ścisłym kontakcie z pewnymi rządami socjalistycznymi w Europie".

Nacisk Waszyngtonu

Bezpośredni nacisk amerykański na tworzenie nowego rządu francuskiego znalazł wyraz w następującej depeszy amerykańskiej Associated Press z Paryża: **„Wszelki rząd francuski bardziej lewicowy niż rząd Ramadiera będzie miał trudności w pozyskaniu sympatii Kongresu Amerykańskiego, rozpatrującego obecnie projekt pomocy dla Francji, Włoch i Austrii".**

Plan represji

Kierujące ruchem strajkowym koła lewicowe nie mają złudzeń co do istotnej roli Bluma jako premiera.

Przypominając usunięcie robotników przemocą z fabryki Citroena, dziennik „CE SOIR" pisze: „Wszystko pozwala przypuszczać, że premier Ramadier i minister spraw wewnętrznych Depreux opracowali szczegółowy plan represji przeciwko robotnikom.

Plan ten był inspirowany przez Bluma, który obecnie będzie chciał zastosować go osobiście. W tych warunkach klasa robotnicza zdaje sobie sprawę, że ma w osobie Bluma przeciwnika niemniej zdecydowanego, niż byłby nim premier zasiadający na skrajnej prawicy".

PARYŻ, 20.11 (TELEPRESS). Korespondent Telepressu donosi, że Blum przygotowuje gwałtowną akcję antystrajkową, a socjalistyczne i prawicowe pisma rozpoczęły już propagandę, przeciwko CGT.

Strajki ogarnęły całą Francję

PARYŻ, 20.11 (PAP). — Sytuacja strajkowa uległa dalszemu zaostrzeniu w ciągu ostatnich 24 godzin. Około 600.000 robotników porzuciło pracę na terenie całej Francji.

Strajk metalowców paryskich obejmuje 250 tys. robotników. Komunikat komitetu strajkowego podkreśla, że strajk w okręgu paryskim jest całkowity. Żądania pracowników pokrywają się z postulatami komitetu CGT.

W nocy ze środy na czwartek silne oddziały policji, wyposażone w miotacze gazów łzawiących i wspierane przez czołgi, przystąpiły do usuwania pikiet strajkowych sprzed fabryki Citroena. Policjantami dowodził prefekt policji Leonard i dyrektor policji miejskiej Maurice. Strajkujący robotnicy bronili się, oblewając policję wodą z węży przeciwpożarowych.

Narodowy Związek kolejarzy francuskich postanowił dzisiaj proklamować strajk powszechny, jeśli nie zostanie przyznana niezwłocznie 20-procentowa podwyżka płac. Dziś po południu kolejarze okręgu marsylskiego przyłączyli się do 130 tys. strajkujących robotników Marsylii.

Solidarne wystąpienia marynarzy amerykańskich

Załoga statku amerykańskiego „Harry Costing", który zawinął do portu marsylskiego, uchwaliła rezolucję treści następującej:

„Zobowiązujemy się do poparcia marynarzy i robotników w Marsylii. My, robotnicy amerykańscy, jesteśmy z wami, ludem Francji, w walce przeciwko metodom w stylu Taft-Hartley, przeciwko polityce zwyżki cen i niskiej stopie życiowej". Rezolucja wypowiada się również przeciwko „imperializmowi planu Marshalla".

Robotnicy portowi Genui postanowili nie wyładowywać ani załadowywać statków francuskich, mających udać się do Marsylii. Robotnicy portowi Bordeaux, odmówili wyładowania dwóch statków, które zawinęły tam z Marsylii.

Manifest Partii Komunistycznej do narodu francuskiego

PARYŻ, 20.11. (Obsł. wł.). — Francuska Partia Komunistyczna zwróciła się do narodu francuskiego z apelem, w którym stwierdza, że rząd tworzony przez Bluma, skierowany jest wyłącznie przeciwko światu pracy. Wszelkie ewentualne oświadczenia antigaullistowskie, mogące przyjść ze strony tego rządu, mają jedynie na celu zamaskowanie więzów, łączących kierownictwo partii socjalistycznej i innych partii, biorących udział w tym rządzie, z partią de Gaulle'a. Partia Komunistyczna stwierdza, że rząd tworzony przez Bluma, odpowiadający dążeniom imperialistów amerykańskich, w najmniejszym stopniu nie zaspakaja potrzeb narodu.

Manifest stwierdza następnie, że Francji potrzebny jest rząd demokratyczny, w którym klasa robotnicza i jej Partia Komunistyczna odgrywałyby należną im rolę.

Manifest kończy się wezwaniem do jedności i czynnej walki mas pracujących.

Cadogan potwierdza
Sam redagował notę brytyjską w 1944 r.

NOWY JORK, 20.11. (PAP). — Dziennik „NEW YORK TIMES" donosi, że Sir Alexander Cadogan, stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w ONZ potwierdził autentyczność noty brytyjskiej, wystosowanej w roku 1944 do ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego. Jak dodaje „New York Times" Sir Alexander Cadogan, który w swym czasie był stałym podsekretarzem stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych powiedział, iż przypomina sobie, że redagował tę notę.

Dalsze ograniczenia żywnościowe w Anglii
zapowiada minister Strachey

LONDYN, (TELEPRESS). 20.11. — Minister wyżywienia, Strachey, ostrzegł parlamentarną grupę Partii Pracy, że na skutek ograniczenia importu, konieczne będą w najbliższej przyszłości dalsze ograniczenia żywnościowe.

Wydaje się również, że utrzymanie obecnej trzyfuntowej racji przydziałowej kartofli, okaże się niemożliwe.

Oświadczenie to wywołało silną opozycję. Postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu nowe zebranie, podczas którego Cripps i Bevin wytłumaczą raz jeszcze stanowisko rządowe, zanim dalsze redukcje żywnościowe zostaną zatwierdzone w parlamencie.

W sojuszu z potężnymi siłami pokoju
zapewnimy lepszą przyszłość Narodowi Polskiemu
Przemówienie tow. Witaszewskiego na Plenum KCZZ

W drugim dniu obrad rozszerzonego plenum KCZZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem tow. Sokorskiego o położeniu gospodarczym kraju i współzawodnictwie pracy.

Tow. **Kuryłowicz**, sekretarz generalny KCZZ, podkreślił potrzebę przechodzenia akcji współzawodnictwa pracy z płaszczyzny indywidualnej na zespołową. Pozytywne wartości wniesie niewątpliwie dzielenie się przodowników pracy swymi doświadczeniami z innymi robotnikami.

Dyskusję zamknął tow. Sokorski, Zwrócił on uwagę na głosy przedstawicieli rad zakładowych, którzy znaleźli najwłaściwszą drogę do usprawnienia współzawodnictwa pracy dzięki praktycznemu podejściu do różnych aspektów tego zagadnienia. Referent omówił też czynniki mogące wypaczyć akcję współzawodnictwa.

REFERAT TOW. WITASZEWSKIEGO

Przewodniczący KCZZ tow. **Witaszewski** wygłosił następnie referat na temat: **„Związki Zawodowe w obronie pokoju, wolności i swobód demokratycznych".**

Mówca przypomniał Kartę Atlantycką, która głosiła konieczność zjednoczenia sił dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w świecie, równość wielkich i małych narodów oraz wykorzystanie aparatu międzynarodowego do popierania postępu ekonomicznego i socjalnego wszystkich narodów. Na podobnych założeniach opiera się statut Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Obecnie, zaledwie w trzy lata po zakończonej wojnie uchwały te są nieustannie gwałcone, przede wszystkim przez narastający imperializm amerykański.

Tow. Witaszewski charakteryzuje następnie sytuację polityczną Francji, Hiszpanii i Grecji i potęgujące się w tych krajach dążenia do rozbicia i zniszczenia ruchu zawodowego.

Mówca podkreśla też fakt popierania i finansowania reakcyjnych działaczy niemieckich związków zawodowych przez zaprzedanych imperializmowi amerykańskiemu prowodyrów ruchu zawodowego USA.

SIŁY POKOJU PRZECIW PLANOWI MARSHALLA

Tow. Witaszewski omawia z kolei rolę planu Marshalla, stwierdzając, że jest on próbą likwidacji gospodarczej i politycznej suwerenności narodów, co prowadzi do nędzy, głodu i bezrobocia. Wszystkim tym próbom przeciwstawiają się coraz silniej siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Wielką rolę w tej walce grają państwa demokracji ludowej.

Znaczenie w tej walce Światowej Federacji Związków Zawodowych — skupiającej 86 milionów ludzi pracy —jest ogromne. Mówca przypomina, że podjęte niedawno przez Światową Federację uchwały w sprawie obrony pokoju i demokracji były jednomyślne, co wykazuje zgodność całej klasy robotniczej zorganizowanej w Federacji

Omawiając naradę 9 partii, tow. Witaszewski wykazuje ich olbrzymi wpływ na mobilizację światowych sił demokratycznych przeciwko międzynarodowej, reakcji.

WZMOCNIĆ JEDNOLITY FRONT

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej przed polską klasą robotniczą stoją poważne zadania. Zadania te to wzmocnienie jednolitego frontu klasy robotniczej i zacieśnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego, to jak najbardziej harmonijna praca związków zawodowych, która powinna przyspieszyć jedność organiczną partii robotniczych. Tylko bowiem silny, jednolity front klasy robotniczej ostatecznie utrwali władzę ludową.

Dalsze podstawowe zadanie to wykonanie planu 3-letniego drogą wzmożenia wydajności i współzawodnictwa pracy

Kończąc, mówca stwierdza. „Zjednoczeni ze światowym ruchem zawodowym, w sojuszu z potężniejącymi wciąż siłami pokoju, zwyciężymy w walce o lepsze i bardziej szczęśliwe życie dla wszystkich narodów i dla nas, dla Narodu Polskiego".

UWAGA
prelegenci KW PPR

Wydział Propagandy Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia tow. tow. prelegentów, że w sobotę dnia 22 listopada o godz. 17 w sali Konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się zebranie prelegentów, na którym. tow. FLESZAR wygłosi referat nt.: „IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI". Po referacie dyskusja.

Obecność tow. tow. prelegentów obowiązkowa.

W kilku wierszach

☐ **SOFIA. Bułgarska agencja prasowa donosi, że premier Georgi Dimitrow powrócił do Sofii po dłuższym urlopie, podczas którego odbył kurację. W dniu 20 listopada premier Dymitrow objął urzędowanie.**

☐ **NORYMBERGA. Amerykański wiceprokurator Kaufman, oświadczył, że proces przeciwko członkom koncernu Kruppa potrwa około pół roku. Postępowanie dowodowe w tym procesie rozopcznie się 8 grudnia 1947 r.**

☐ **STUTTGART. Znajdujący się obecnie w obozie pracy Schacht, złożył zażalenie przeciwko zabronieniu mu udzielenia wywiadu. Schacht chciał złożyć oświadczenie przedstawicielowi jednego z tygodników. W zażaleniu oświadczył on, że odmowa udzielenia przezeń wywiadu stanowi naruszenie „podstawowych praw człowieka".**

☐ **WIEDEŃ, (PAP). Parlament austriacki uchwalił wczoraj na burzliwym posiedzeniu, ustawę o ochronie waluty. Przedstawiciel komunistów w rządzie min. dr Altmann, oświadczył, że rząd przeprowadza reformę walutową na rozkaz USA. Dr Altmann podał się do dymisji.**

Organizacja spółdzielczości

GŁOS LUDU — PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

WIELOKROTNIE podkreślaliśmy pozytywny stosunek naszej partii do spółdzielczości. Słowa krytyki, padające z łamów naszego pisma, kierowane były zawsze przeciwko konkretnym faktom, które uważaliśmy za niewłaściwe, bądź też przeciwko formom organizacyjnym, które ocenialiśmy jako przestarzałe, niecelowe, uniemożliwiające spółdzielczości zajęcie przypadającego jej w naszej gospodarce narodowej miejsca.

Uważaliśmy i uważamy, że nasza koncepcja organizacji spółdzielczości, nie naruszając w niczym ani tradycji, ani materialnego dorobku spółdzielczości, usprawni jej działalność i stworzy z niej czynnik o rzeczywiście doniosłym znaczeniu w życiu państwa. Uważaliśmy i uważamy, że opracowane przez działaczy gospodarczych naszej partii i dyskutowane obecnie z towarzyszami z PPS i spółdzielcami chłopskimi nowe formy organizacyjne, pozwolą uniknąć przerostów i przyczynią się do zlikwidowania marnotrawstwa, zapewnią lepszą, oszczędniejszą, sprawniejszą i korzystniejszą dla obu stron wymianę towarową między wsią a miastem.

Na dalszych kolumnach podajemy dziś pełny tekst przemówienia wygłoszonego przez tow. ministra Hilarego Minca na plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Zastanawiając się nad koniecznością zasadniczej reformy spółdzielczości wiejskiej, jako pierwszego a nieodzownego kroku na drodze do podniesienia produkcji rolnej, tow. Minc wysunął szereg postulatów w sprawie form organizacyjnych spółdzielczości w ogóle. Ze względu na wagę zagadnienia powtórzymy te postulaty w największym skrócie. A więc przede wszystkim zjednoczenie uniwersalnych Spółdzielni Gminnych, w powiatowy Związek Spółdzielni Samopom. Chł., planujący i kontrolujący pracę zrzeszonych spółdzielni i prowadzący transakcje handlowe. Dalej: stworzenie central spółdzielni według kierunków pracy spółdzielni, a więc central branżowych, i między nimi centrali spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. I wreszcie trzeci postulat, to stworzenie organizacji państwowo - spółdzielczej na tych odcinkach, gdzie dla tych samych celów działa dotąd zupełnie niepotrzebnie zarówno aparat państwowy jak i spółdzielczy.

Dla realizacji tych postulatów w ogóle, a na odcinku wiejskim w szczególności, potrzeba ludzi, potrzeba nowych fachowców, na brak których cierpi spółdzielczość już dzisiaj. Ten argument, jako jeden z najważniejszych wysuwa się przeciw tak pomyślanej reformie organizacji spółdzielczości. My wskazujemy na istnienie rezerw ludzkich, wskazujemy na te masy chłopskie wśród których można bez żadnych wątpliwości znaleźć setki i tysiące ludzi utalentowanych, dobrych organizatorów, ludzi, którzy po przeszkoleniu wypełnią istniejące rzeczywiście w szeregach spółdzielczych luki.

Nasza partia, tak aktywnie współdziałająca przy zakładaniu zrębów nowego ustroju, przy realizacji reformy rolnej czy przy unarodowieniu przemysłu, stawiała w pierwszym rzędzie na ludzi nowych. Ludzi nowych z miast i wsi kierowano do administracji państwowej, robotników wysuwano na kierownicze stanowiska w przemyśle, chłopów i robotników kierowano do sądownictwa i prokuratury. Nowymi ludźmi wypełniono przetrzebione przez okupanta szeregi pracowników w różnych dziedzinach życia państwowego. Nowi ludzie swą pracą w dużej mierze przyczynili się do szeregu sukcesów gospodarczych. Dzięki współpracy nowych ludzi osiągnęliśmy demokratyzację aparatu państwowego bez uszczerbku dla jego działalności.

Mamy pełne zaufanie do talentów, do pilności, uczciwości i zdolności organizacyjnych chłopów i wierzymy, że na odcinku spółdzielczości również zdadzą chlubnie swój egzamin. Realizacja wymienionych postulatów organizacyjnych, uzupełnienie starych, doświadczonych kadr spółdzielczych nowymi ludźmi, to celowa i słuszna droga do stworzenia pełnoprawnej, zdrowej i dobrze wykonującej swe zadania spółdzielczości polskiej.

Niedawno odbył się we Wrocławiu III Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Literatów. Na zdjęciu ogólny widok sali obrad

Zboże z USA
w pierwszym rzędzie dla Niemiec

WASZYNGTON, 20.11 (PAP). Ministerstwo Rolnictwa USA komunikuje, że z przydziałów styczniowych zboża amerykańskiego, największą ilość otrzymają zjednoczone strefy anglosaskie w Niemczech, a mianowicie— 144.500 ton pszenicy. 41.500 ton mąki i 17 tysięcy ton sorga. Francuska strefa okupacyjna Niemiec otrzyma 17 tysięcy ton pszenicy i 12 tysięcy ton mąki. Włochom przyznano 119 tysięcy ton pszenicy i 33 tysiące ton mąki. Francji — 93 tysiące ton pszenicy i 36 tysięcy ton mąki, Austrii— 34 tysiące ton pszenicy i 10 tysięcy ton mąki. Nic nie otrzymała Wielka Brytania.

Prześladowanie
działaczy demokratycznych w Ameryce

WASZYNGTON, 20.11. (Telepress). Sąd w Waszyngtonie ma rozstrzygnąć sprawę trzech przywódców organizacji lewicowych, których Komisja Działalności Antyamerykańskiej oskarżyła o lekceważenie Kongresu. Tak więc w grudniu sądzeni będą: Helen Bryan — sekretarka Komitetu Uchodźców Antyfaszystowskich, Richard Monford — przewodniczący Rady Naczelnej Stowarzyszenia Przyjaźni Radziecko - Amerykańskiej oraz George Marshall — prezes Krajowej Federacji dla Wolności Konstytucyjnych.

WASZYNGTON, 20.11 (SAP). — Sztab armii amerykańskiej podał do wiadomości, że przyczyną ostatniego zwolnienia z pracy w armii lądowej i lotnictwie 9 pracowników cywilnych było stwierdzenie ich „komunistycznych" zapatrywań.

Amerykanie zaniepokojeni
postępami armii demokratycznej
Tsaldaris ma ogłosić powszechną mobilizację

PARYŻ, 20.11 (PAP). — Według doniesienia agencji EAM Presse z Aten, w tamtejszych kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski o zamiarze ogłoszenia powszechnej mobilizacji. Zarządzenie to ma być pierwszą konsekwencją decyzji o utworzeniu wspólnego sztabu wojskowego grecko - amerykańskiego.

Amerykanie zawiadomili rząd ateński, że są gotowi, dostarczyć wszelki materiał wojenny potrzebny do wyekwipowania armii w razie ogłoszenia mobilizacji.

RZYM, 20.11 (PAP). — Ostatni komunikat greckiej armii demokratycznej donosi o ciężkich walkach, jakie miały miejsce w zachodniej Macedonii w okolicach Tripotama. Cztery bataliony wojsk rządowych zaatakowały powstańców, jednakże po ciężkiej 17-godzinnej walce zostały zmuszone do wycofania się. Nieprzyjaciel zostawił 43 zabitych i 87 rannych.

ATENY, 20.11 (SAP). — Ostatnie depesze donoszą o ciężkich walkach, jakie toczą się w okolicach Almito, w Tessalii między rządowymi wojskami greckimi a grecką armią ludową.

O bitwach donoszą także z okolicy wzgórz Krousia, na północ od Kilkis w Macedonii.

W miejscowości Kilkis władze rządowe **skazały na śmierć** jednego żołnierza armii ludowej, wziętego do niewoli.

PARYŻ, 20.11 (PAP). — Grecka agencja prasowa EAM Presse donosi z Aten, że szef misji amerykańskiej Grisvold, oświadczył przedstawicielom prasy, iż utworzenie wspólnego sztabu grecko-amerykańskiego i przydzielenie oficerów amerykańskich do armii rządowej pozwoli poprawić na stroje wśród żołnierzy greckich. Jak stwierdzono bowiem, **duch walki wśród tych żołnierzy jest coraz słabszy, natomiast mnożą się wypadki przechodzenia ich na stronę oddziałów demokratycznych.**

PARYŻ, 20.11 (PAP). — W Salonikach rozpoczął się proces przeciwko 70 Grekom, oskarżonym o spisek przeciwko reżimowi ateńskiemu, — jak donosi agencja EAM Presse. Zwraca się uwagę, że oskarżeni stanęli przed jednym sądem wojskowym pod tym samym zarzutem, jakkolwiek byli aresztowani w różnych terminach i z różnych powodów.

Wśród oskarżonych znajduje się jeden z bohaterów greckiego ruchu oporu — Papathanasis, który w 1942 r. stanął na czele olbrzymiej manifestacji przeciwko Niemcom za co został następnie zaocznie skazany na karę śmierci.

Przed sądem doraźnym w miejscowości Cavalla, stanęło 47 żołnierzy armii rządowej, oskarżonych o odmowę walki przeciwko oddziałom demokratycznym.

Anglosasi przekazali Niemcom
administrację nad górnictwem Zagłębia Ruhry

ESSEN, 20.11 (Obsł. wł.). Administracja nad kopalniami węglowymi połączonej strefy anglo-amerykańskiej została dzisiaj formalnie przekazana Niemcom podczas uroczystości, odbytej w pałacu Kruppa.

Odczytana została depesza od Bevina, wyrażająca podziw z powodu osiągnięcia obecnego „zadawalającego poziomu" wydobycia węgla.

Niemiecka dyrekcja odpowiedzialna jest za wydobycie i rozdział węgla, zarządzenia kopalniane i za troskę o byt górnika. Grupa kontrolna anglo-amerykańska posiada prawo veta przeciwko decyzjom dyrekcji. Ona będzie też ustalała ceny wewnętrzne i eksportowe węgla i wyznaczała kontyngenty na eksport.

Socjalistyczna Partia Jedności
domaga się całkowitego wywłaszczenia
byłych hitlerowców

BERLIN, 20.11 (PAP). W czwartek rozpoczęły się w Berlinie obrady pierwszej konferencji gospodarczej zwołanej przez kierownictwo partii jedności socjalistycznej (SED), w okręgu berlińskim.

Referat programowy wygłosił delegat centralnego sekretariatu SED — **Ulbricht.**

Zażądał on **całkowitego wywłaszczenia z przedsiębiorstw wszystkich b. czynnych hitlerowców, zbrodniarzy wojennych i osób, które dorobiły się na wojnie.**

Ulbricht zwrócił uwagę, że nacjonalizacja została już w pełni przeprowadzona w strefie radzieckiej, gdzie zanotowano poważny wzrost produkcji.

Dostateczne i sprawiedliwe zaopatrzenie ludności Berlina — powiedział Ulbricht — nastąpi dopiero wówczas, gdy w zakładach będzie wprowadzona właściwa kontrola przez samych robotników.

38.400 książek dla robotników
Podniosła uroczystość w Spółdzielni „Książka"

Wczoraj wieczorem w gmachu Spółdzielni Wydawniczej „Książka" odbyło się przekazanie 200 kompletów książek dla bibliotek związków zawodowych. Komplety obejmują łącznie 38.400 tomów wartości ok. 7 milionów zł. Wchodzą tu dzieła literatury pięknej, społeczno - politycznej, marksistowskiej i naukowej.

Uroczystość zgromadziła czołowych działaczy ruchu robotniczego w Polsce z przewodniczącym KC ZZ Witaszewskim, wiceprzewodniczącym Żukowskim sekretarzami KC ZZ Sokorskim, Jędrzejowskim i Gebertem. Obecni byli również kierownicy poszczególnych wydziałów KC ZZ, przewodniczący zarządów głównych ZZ i inni wybitni działacze ruchu robotniczego.

Do zgromadzonych przemówił dyrektor naczelny „Książki" tow. Kasman

Książki zostały zdobyte dzięki ofiarnej pracy zespołu i oszczędności dokonanych przez instytucję.

Oklaskami przyjęto również zapewnienie mówcy, że „Książka" wydawać będzie coraz więcej literatury związkowej.

Na zakończenie mówca podniósł, że istotną funkcją książki jest dotarcie do czytelnika, który ofiarną pracą buduje Polskę Ludową, a nie zawsze dziś jeszcze może sobie pozwolić na zakup dobrych dzieł.

W imieniu KC ZZ tow. Witaszewski wyraził głęboką wdzięczność zarządowi i zespołowi pracowniczemu wydawnictwa.

W imieniu KC PPR przemówił tow. Dworakowski, a w imieniu PPS tow. Żukowski.

Obaj mówcy omówili doniosłą rolę jaką spełniała „Książka" w okresie sanacyjnego terroru przed wojną i jej wkład w rozwój ruchu zawodowego i w rozwój światopoglądu marksistowskiego. Mówcy życzyli zarządowi „Książki" jak najwspanialszych sukcesów.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE

Dnia 20 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji sprawozdawczej ambasadora RP w Belgradzie ob. J. K. Wende.

*

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 20 bm. przedstawicieli władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego w osobie posłów Niećki, Wycecha i Banacha.

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 20 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie p. Stanton Griffis.

*

Min. pełnomocny gen. Wiktor Grosz przyjął w dniu 20 bm., posła Szwecji w Warszawie. p. Claes Westringa.

Nowy amb. Francji
w Warszawie

PARYŻ, 20.11 (PAP). — Nowy ambasador Francji w Warszawie Jean Gustave Baelen, urodzony w r. 1899, jest doktorem praw i absolwentem Ecole des Sciences Politiques.

Był on kolejno attaché ambasady w Tokio oraz sekretarzem ambasady w Atenach, Addis Abebie, Sofii, i Ankarze. W tym ostatnim mieście był następnie radcą ambasady.

Dnia 20 maja 1941 r. wstąpił do sił zbrojnych Wolnej Francji, wobec czego dnia 7 czerwca tegoż roku został formalnie odwołany przez rząd Vichy i następnie pozbawiony obywatelstwa francuskiego.

Po wojnie dr Baelen pełnił obowiązki posła i ambasadora Francji w Sztokholmie.

Amb. Winiewicz
o zagadnieniu niemieckim

NOWY JORK, 20.11. (PAP). Ambasador R.P. Winiewicz, wygłosił na uniwersytecie w Chapelville w stanie North Carolina odczyt o problemie niemieckim. Ambasador przedstawił stanowisko Polski do zagadnienia niemieckiego i podkreślił, że pomoc dla ofiar napaści hitlerowskiej, a nie dla Niemiec, może być inwestycją gwarantującą pokój w całej Europie i należytą odbudową jej gospodarki.

Po odczycie ambasador Winiewicz, wziął udział w przyjęciu, wydanym na jego cześć przez klub studentów uniwersytetu.

Odznaczenie
artystów radzieckich

Wczoraj w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent Rzeczypospolitej udekorował Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski artystów radzieckich, uczestników Radiowego Festiwalu Muzyki Słowiańskiej: Natalię Szpiller, Lwa Oborina, Aleksandra Swiecznikowa i Siemiona Stuczewskiego, odznaczonych za zasługi położone na polu zbliżenia kulturalnego między Polską i ZSRR.

Drugi koncert Oborina

W ramach Miesiąca Wymiany Kult. Polsko - Radzieckiej odbył się dnia 19 bm. w sali Min. Bezpieczeństwa zorganizowany staraniem Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej drugi w stolicy koncert znakomitego pianisty radzieckiego prof. Lwa Oborina, laureata międzynarodowego konkursu Chopinowskiego w Warszawie.

POSTĘPOWI OBYWATELE AMERYKI
żądają udzielenia pomocy krajom zniszczonym
Wall Street mnoży plany odbudowy Niemiec

NOWY JORK, 20.11 (PAP). — Organizacja „Postępowych obywateli Ameryki" opublikowała oświadczenie w prasie, z okazji nadzwyczajnej sesji Kongresu USA.

Organizacja domaga się, ażeby Stany Zjednoczone udzieliły pomocy wszystkim narodom, istotnie jej potrzebującym, bez wysuwania warunków politycznych.

Oświadczenie podkreśla, że Zachodnia i Wschodnia Europa nie mogą być rozdzielone w stosunkach gospodarczych, w przeciwnym bowiem razie należy być przygotowanym na katastrofalne skutki nie tylko dla kontynentu europejskiego ,lecz również i dla gospodarki amerykańskiej. Program pomocy winien uwzględnić w pierwszym rzędzie te państwa, które padły ofiarą faszystowskiej agresji.

W końcu organizacja zaznacza, że pomoc o charakterze długoterminowym winna nastąpić za pośrednictwem Narodów Zjednoczonych.

Jeszcze jeden plan

NOWY JORK, 20.11 (PAP). — Daniel Mac Donald, przewodniczący amerykańsko - niemieckiej izby handlowej przedstawił wczoraj w Nowym Jorku nowy program pomocy dla Niemiec, cieszący się podobno poparciem kół przemysłowych i finansowych.

Mac Donald żąda dostarczenia odpowiedniej ilości żywności dla całej ludności Niemiec, zachodnich oraz wyznaczenia wysokiego komisarza dla 3 zachodnich stref okupacyjnych odpowiedzialnego bezpośrednio przed rządami USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Komisarz ten miałby po 3 doradców z każdego zainteresowanego państwa, rekrutujących się spośród kół finansowych i przemysłowych.

Mac Donald proponuje także utworzenie specjalnego centralnego banku dla zachodnich Niemiec, którego zadaniem byłoby ułatwianie przemysłowi niemieckiemu handlu z zagranicą.

Co oburza giełdziarzy?

NOWY JORK, 20.11 (PAP). — „Wall Street Journal", rozpoczynając serię artykułów na temat planu Marshalla, występuje przeciwko „dotychczasowej błędnej polityce" USA w Niemczech i proponuje jej natychmiastowe „naprawienie" przez:

1) natychmiastowe zaprzestanie demontażu fabryk niemieckich, z wyjątkiem nielicznych fabryk zbrojeniowych oraz

2) natychmiastową amnestię dla wszystkich urzędników administracyjnych, inżynierów i techników którzy zostali usunięci ze swych stanowisk w zachodnich Niemczech na skutek „ekstrawaganckiej polityki denazyfikacyjnej zachodnich aliantów".

Seria procesów zbrodniarzy niemieckich
w ciągu najbliższych miesięcy

Jak się dowiaduje SAP, w ciągu najbliższych miesięcy odbędzie się seria procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

W najbliższych dniach rozpocznie się, jak wiadomo, w Krakowie rozprawa przeciwko katom obozu oświęcimskiego. W styczniu przewidywany jest proces gauleitera okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie, Alberta Foerstera. Rozprawa odbędzie się w miejscu popełnienia zbrodni, tj. w Gdańsku.

W lutym Kraków znowu będzie widownią wielkiego procesu przeciwko Józefowi Bühlerowi, szefowi „rządu" G. G. i zastępcy Hansa Franka. Śledztwo przeciw Bühlerowi, który odpowiadać będzie za całokształt zbrodniczej działalności administracji G. G. ma być zakończone w pierwszej połowie grudnia.

Amerykańscy monopoliści
tuczą się na inflacji w USA

NOWY JORK, 20.11 (PAP). Antyinflacyjny program Trumana, spotkał się z jednolitym frontem oporu amerykańskich kół finansowych i przemysłowych. Stanowisko tych kół, popierających całkowicie atak Tafta i republikanów na Trumana, jest całkowicie zrozumiałe w świetle statystyki zysków „big businessu" amerykańskiego w br.

Oficjalne dane statystyczne za pierwsze 3 kwartały br. wskazują, że 375 największych korporacji amerykańskich, miało w tym okresie zyski większe o 62 proc. od zysków w r. 1946, przy czym zyski netto wynosiły 16,5 proc. od zainwestowanego kapitału.

W poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu zyski były jeszcze większe. W przemyśle tekstylnym wyniosły one 25,5 proc. netto, w papierniczym — 24,5 proc., w samochodowym — 20 proc., w spożywczym — 19 proc. Są to zyski niespotykane dotychczas w dziejach USA.

De Gasperi kroczy śladami Mussoliniego
stwierdza Palmiro Togliatti

RZYM, 20.11 (PAP). Przywódca włoskiej partii komunistycznej. **Palmiro Togliatti** komentuje na łamach dziennika **„Unita"** przemówienie premiera **de Gasperi**, wygłoszone na Kongresie partii chrześcijańsko - demokratycznej w Neapolu.

W artykule, zatytułowanym „przemówienie człowieka słabego albo prowokatora", Togliatti przypomina, że Mussolini na początku swej kariery posługiwał się takim samym językiem, jakiego dziś używa de Gasperi. Premier chce doprowadzić do szaleńczej mobilizacji najbardziej reakcyjnych sił przeciwko włoskim partiom demokratycznym.

Nawiązując do projektu zreformowania rządu, co w niczym zresztą nie zmieniłoby sytuacji, **Togliatti** stwierdza: „Nie wyobrażam sobie po podobnym przemówieniu de Gasperi'ego jakie nowe partie chciałyby współpracować z premierem".

Organ partii socjalistycznej **„Avanti"** pisze: „Rząd de Gasperi'ego nie może bronić republiki, ponieważ sam stanowi dla tej republiki niebezpieczeństwo".

„Avanti" podkreśla, że przywódcy partii chrześcijańsko-demokratycznej stracili głowę i stali się współpracownikami i entuzjastami faszyzmu.

Głodowe płace
w Ameryce Łacińskiej

MEXICO-CITY, 20.11 (Telepress). Przewodn. Federacji Pracy Ameryki Łacińskiej, V. Toledano oświadczył korespondentowi Telepressu, że kampania anty - robotnicza w Brazylii, na Kubie i w Chile, ma na celu utrudnianie wprowadzenia ustrojów demokratycznych w tych krajach. Płace w tych krajach są głodowe.

W SPÓŁZAWODNICTWO PRACY NA WSI
dźwignią rozwoju rolnictwa polskiego
Doniosłe uchwały Plenum Zarządu Głównego ZSCh

W wyniku dwudniowych obrad rozszerzone plenum Zarządu Głównego ZSCh przyjęło szereg uchwał.

Chłopi polscy zbyt drogo opłacili wolność i niepodległość, aby zamykać oczy na to, jak kapitał amerykański i angielski zmierza do ograniczenia suwerenności narodów oraz dąży do wywołania zawieruchy wojennej — stwierdza rezolucja plenum. **Chłopi, robotnicy, inteligenci pracujący chcą w pokoju budować nową, sprawiedliwą Ojczyznę.**

Plenum wita akcję w obronie pokoju prowadzoną przez obóz demokratyczny i w szczególności Konferencję 9 partii marksistowskich. Plenum podkreśla głęboko pokojową politykę Związku Radzieckiego. **— 300.000 ton zboża otrzymanego od Związku Radzieckiego, to dowód pokojowej, sąsiedzkiej pomocy okazywanej naszemu krajowi.**

W sojuszu chłopsko - robotniczym widzimy rękojmię naszej siły i jedności narodowej — głosi dalsza uchwała, stwierdzając, że naczelnym zadaniem Związku w obecnym etapie winno być **skoncentrowanie wysiłków nad podniesieniem gospodarczym wsi.**

Środkami do osiągnięcia tego zadania są: organizacja zrzeszeń branżowych hodowców i plantatorów oraz upowszechnienie i umasowienie spółdzielczości na wsi. Zrzeszenia branżowe winny stać się czynnikiem podniesienia poziomu i dochodowości drobnych i średnich gospodarstw oraz zapewnienia przemysłowi odpowiedniej ilości surowców roślinnych i zwierzęcych, jak również droga do planowej organizacji rolnictwa w Polsce w ramach trzyletniego planu gospodarczego. Na realizację tego zadania winien się nastawić fachowy i społeczny aparat rolniczy Związku.

Współzawodnictwo pracy, zapoczątkowane przez chłopów samopomocowców w woj. łódzkim i gdańskim, winno być podjęte przez wszystkie ogniwa terenowe ruchu Samopomocy Chłopskiej. A przede wszystkim przez zarządy gminne i gromadzkie oraz przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Winno stać się potężną dźwignią na drodze do przyśpieszenia tempa rozwoju rolnictwa w Polsce i jednym z najważniejszych czynników do wygrania bitwy o podniesienie zbiorów pod hasłem: „ZA ROK BĘDZIEMY PAŃSTWEM SAMOWYSTARCZALNYM, ZA DWA LATA BĘDZIEMY EKSPORTOWAĆ PRODUKTY ROLNICZE".

W zakresie spółdzielczości najpilniejszym zadaniem w terenie jest **połączenie wiejskich spółdzielni spożywców oraz spółdzielni rolniczo-handlowych ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, jak również organizowanie powiatowych związków spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.** ZSCh. stoi na stanowisku powołania Ogólnokrajowej Rolniczej Centrali Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej oraz innych central spółdzielczych, skonstruowanych według typów spółdzielni.

Plenum podkreśliło, że każdy członek ZSCh. winien być członkiem Spółdzielni SCh. i zwróciło uwagę na konieczność opracowania przez Zarządy Wojewódzkie planu zagospodarowania resztówek. Polecono również organom Związku czuwanie nad wprowadzeniem w życie dekretu o pomocy sąsiedzkiej oraz troskę o umożliwienie spółdzielniom nabycia maszyn.

Zebranie plenarne poleciło wreszcie Zarządom Wojewódzkim, Powiatowym, Gminnym i Gromadzkim ZSCh. oraz wszystkim członkom Związku **oczyszczenie Związku i spółdzielczości wiejskiej z elementów mikołajczykowskich.**

Ponadto przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

Kolega

Wiktor MALCZYŃSKI

Przewodniczący Rady Nadzorczej Spółdzielni Zarobkowej Inwalidów Wojennych R. P. z o. o. u. w Warszawie

zmarł 18 listopada 1947 r. w Otwocku.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 21 listopada 1947 r. godz. 10 rano z kościoła Św. Aleksandra na cmentarz na Bródnie

Spółdzielnia Zarobkowa Inwalidów Wojennych R. P. z odp. udz. w Warszawie. 3426

Dnia 18 listopada 1947 r. zmarł

Wiktor Malczyński

poseł na Sejm Ustawodawczy

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

Walkę o podniesienie produkcji rolnej rozpoczniemy od zmian w spółdzielczości wiejskiej

Przemówienie tow. min. H. Minca na plenum zarządu głównego Z.S.Ch

W dzisiejszym referacie nie mogę oczywiście poruszyć wszystkich aktualnych zagadnień gospodarczych do by obecnej. Chcę jedynie poruszyć te zagadnienia naszej gospodarki, zwłaszcza w zakresie rolnictwa, które u-

ważam za zagadnienia najbardziej węzłowe.

W pierwszym rzędzie w obecnym momencie, kiedy kończy się pierwszy rok Planu Trzyletniego, należy zdać sobie sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki, a w szczególności należy sobie zdać sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie PRZEMYSŁU z jednej strony, ROLNICTWA z drugiej strony i wreszcie z WZAJEMNEGO STOSUNKU poziomów, osiągniętych w PRZEMYŚLE I ROLNICTWIE.

Jeżeli chodzi o przemysł, to **wskaźnik produkcji podstawowych przemysłowych dóbr wytwórczych w rezultacie burzliwego rozwoju, który miał miejsce w drugim półroczu 1947 r., już dziś bardzo poważnie przekroczył poziom przedwojenny.**

Jeżeli weźmiemy średnie za 3 miesiące, mianowicie za czerwiec, lipiec i sierpień, to otrzymamy, jeżeli chodzi o podstawowe dobra wytwórcze w stosunku do okresu przedwojennego **wskaźnik 128,2,** we wrześniu ten wskaźnik wynosił już **137,4,** w październiku **144,4.** Ten rozwój produkcji dóbr wytwórczych trwa w dalszym ciągu.

Wzrost poziomu produkcji dóbr wytwórczych i znaczne przekroczenie poziomu dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny, nie tylko w takich dobrach wytwórczych, jak — powiedzmy — **węgiel, stal, maszyny, parowozy, wagony, ale i w takich dobrach wytwórczych, które bezpośrednio interesują wieś.**

Jeżeli zobaczymy, jak się przedstawiało np. **zużycie nawozów sztucznych w 1946/47 r.** w stosunku do przedwojennego, to otrzymujemy następujące liczby: **zużycie nawozów sztucznych azotowych w czystym składniku w kg na 1 ha użytków rolnych stanowiło 245,3% w stosunku do okresu przedwojennego.**

Jeżeli zobaczyć, jak się przedstawia wartość produkcji **maszyn rolniczych** w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych obecnie i w okresie przedwojennym, to w r. 1946/47 ten **wskaźnik wynosił w stosunku do okresu przedwojennego 281,4.**

Wyposażamy nasz przemysł

Ten wzrost produkcji dóbr wytwórczych odczuwamy także bardzo mocno na odcinku **elektryfikacji wsi. Jeżeli jeszcze w zeszłym roku w elektryfikacji** głównie limitowały nas **względy** produkcyjne — brak nam było przewodów, czy transformatorów, to obecnie jesteśmy limitowani już nie względami wytwórczymi, bowiem przewodów mamy dość, a transformatorów prawie dość, ale przede wszystkim względami finansowymi.

Powiedziałem, że w październiku wskaźnik dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny osiągnął poziom 144,4, ale nie należy zapominać, że **ten zwiększony potok dóbr wytwórczych trzeba porównywać ze znacznie zmniejszoną liczbą ludności w stosunku do okresu przedwojennego.** Jeżeli byśmy teraz chcieli ustalić wskaźnik, który by się opierał na porównaniu produkcji przemysłowych dóbr wytwórczych na głowę ludności polskiej obecnie i przed wojną, to **wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych na głowę ludności w październiku 1947 r. w stosunku do okresu przedwojennego wynosi 186,9.**

Jak się przedstawia teraz sprawa, jeżeli chodzi o **wskaźnik produkcji przemysłowej podstawowych dóbr konsumcyjnych?** Ten wskaźnik przedstawia się mniej korzystnie, niż wskaźnik dóbr wytwórczych dlatego, między innymi, że rzeczą jasną jest, że

każdy zdrowy rozwój przemysłu musi odbywać się w ten sposób, że produkcja dóbr wytwórczych powinna rosnąć szybciej, niż produkcja dóbr konsumcyjnych, a tym niemniej w październiku 1947 r. wskaźnik podstawowych dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu w porównaniu z produkcją przedwojenną wyniósł już 97,0, czyli że prawie osiągnął poziom przedwojenny, przy czym nie ulega wątpliwości, że do końca tego roku poziom przedwojenny przekroczy.

Jeżeli wziąć pod uwagę, tak jak to zrobiliśmy w zakresie dóbr wytwórczych, że **temu potokowi towarów konsumcyjnych przeciwstawia się znacznie mniejsza ilość ludności, niż przed wojną** i przeprowadzić porównanie w skali wskaźnika dóbr konsumcyjnych na głowę ludności obecnie i przed wojną, to **wskaźnik dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu wynosi 125,5 w październiku 1947 r. na głowę ludności** w stosunku do analogicznego wskaźnika przedwojennego.

Na wsi

Zobaczmy teraz, jak się przedstawia sprawa POZIOMU PRODUKCJI na ODCINKU ROLNICTWA. Jak wiadomo, dane statystyczne rolnicze są ze zrozumiałych względów znacznie mniej dokładne i precyzyjne, niż dane statystyczne przemysłowe.

Jak wiadomo, dane statystyczne rolnicze mają zawsze tendencje do **pomniejszenia faktycznych osiągnięć** ze względu na to, że rolnicy bardzo często ze względów podatkowych unikają podawania pełnej powierzchni, pełnych zbiorów i pełnej wydajności. Dlatego będę operował danymi statystycznymi rolniczymi, poprawionymi (w stronę zwiększenia) na podstawie danych Głównego Urzędu Pomiarów Kraju.

Weźmy ten sam wskaźnik, którym operowaliśmy w przemyśle, mianowicie wskaźnik produkcji na głowę ludności **w porównaniu do przedwojny.**

Jeżeli chodzi o wskaźnik w zakresie zbóż, to mamy następujące liczby: **netto zbóż w tym roku w stosunku do przedwojennego** na głowę ludności wypada **72,6%.** Wprawdzie trzeba sobie zdać sprawę z tego, że **ten rok był wyjątkowo niepomyślny ze względu na nieurodzaj,** ale gdyby nawet zrobić poprawkę, wynikającą z niepomyślności tego roku i przyjąć rok normalny, to w tym roku wskaźnik produkcji zbóż netto na głowę ludności wypadłby w granicach ok. **80.**

Jeżeli chodzi o produkcję mleka, to ten wskaźnik układa się w ten sposób, że **produkcja mleka na głowę ludności w stosunku do przedwojennej, stanowi 56,6.**

Jeżeli chodzi o **produkcję mięsa** zarówno wieprzowego, jak i wołowego łącznie, to uwzględniając szybki wzrost pogłowia świńskiego, mamy sytuację względnie pomyślną, bowiem **wskaźnik wynosił w 1946/47 koło 100%.**

Postaramy się teraz wyciągnąć z podanych liczb pewne wnioski dla naszych aktualnych zadań gospodarczych. **Produkcja dóbr wytwórczych przemysłowych na głowę ludności wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego o 86,9%.**

Niepokojąca dysproporcja

Jeżeli porównamy tempo rozwoju naszego rolnictwa obecnie i po pierwszej wojnie światowej 1914 — 1918 r., należy przyjść do przekonania, że **nasze rolnictwo rozwija się po tej wojnie znacznie szybciej, uwzględniając większe zniszczenia wojenne, niż po tamtej wojnie.**

Po tamtej wojnie przemysł rozwijał się jednak bardzo wolno. Teraz sytuacja jest jednak zupełnie inna.

I to, co nas w tej chwili powinno zastanowić i co moim zdaniem stanowi centralne zagadnienie gospodarcze doby obecnej, to jest **bardzo istotna i bardzo poważna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu z jednej strony, a tempem rozwoju rolnictwa z drugiej strony.** Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa nie łagodziła się, a zaostrzała się, gdyby pozostawanie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać, to rezultaty tego musiałyby być bardzo ujemne dla całości naszej gospodarki.

Jakie byłyby te ujemne rezultaty?

1 ZABRAKŁO BY NAM BAZY DLA DALSZEGO SZYBKIEGO ROZWOJU PRZEMYSŁU. Liczba robotników przemysłowych wzrastałaby stosownie do rozwoju przemysłu, ale przy uwstecznionym rolnictwie i pozostawaniu rolnictwa w tyle moglibyśmy dojść za parę lat do tego rodzaju wyników, że tych robotników nie mielibyśmy czym karmić. Z drugiej strony ten rozwijający się przemysł, szczególnie przemysł konsumcyjny, nie miałby dostatecznego dopływu surowca. Okazało by się wtedy, że mielibyśmy za mało buraków dla cukrowni, za mało surowca dla krochmalni, za mało skór dla garbarni, za mało lnu dla roszarni lnu, za mało mięsa dla przemysłu konserwowego itd.

2 Gdyby ta dysproporcja miała się pogłębiać, to po paru latach, a może i wcześniej, rozwijający się przemysł natrafiłby na niemożność zbywania swoich artykułów na wsi. Zabrakłoby rynku w sposób trwały i na maszyny rolnicze i na nawozy i na przewody,, i na transformatory, i na żarówki, i na tekstylia, i nawet na tak bardzo dziś pożądane i deficytowe obuwie.

3 Gdyby miała trwać ta dysproporcja pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa, to odbiłoby się to niekorzystnie ujemnie na naszym bilansie handlowym i na naszym bilansie płatniczym w ogóle.

Niczego nie dostajemy za darmo

Trzeba sobie zdać sprawę, że dzięki temu, że rolnictwo nasze rozwija się jeszcze na potrzeby naszej gospodarki zbyt wolno, musimy ponosić olbrzymie koszty importu artykułów żywnościowych z zagranicy, a żyjemy **już przecież w takim okresie, kiedy nikt nam tego nie daje ani za darmo, ani na długi kredyt, a musimy płacić albo innymi towarami, albo cennymi dolarami.**

Jeżeli wziąć bieżący rok gospodarczy, **okres od sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r.,** to według naszych obecnych przewidywań będziemy musieli wydać na import żywności z zagranicy, a więc przede wszystkim na import zbóż i tłuszczów, sumę znacznie przewyższającą sto milionów dolarów.

Można sobie zdać sprawę, jaki to jest ciężar dla gospodarki narodowej, i jakby inaczej mogła wyglądać nasza gospodarka narodowa, a w szczególności rolnictwo, gdyby za te miliony dolarów nie trzeba było kupować żyta, pszenicy, czy smalcu, a można było kupować traktory, maszyny rolnicze, dodatkowe ilości nawozów, separatory dla mleczarń itd.

WNIOSKI: Jasną jest rzeczą, **że nasz przemysł musi się rozwijać szybciej, niż rozwija się rolnictwo,** i jasną jest rzeczą, że **wewnątrz przemysłu produkcja dóbr wytwórczych musi się rozwijać szybciej, niż produkcja dóbr konsumcyjnych, bo na tym polega uprzemysłowienie.**

Ale zbyt wielka dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa musi być w najbliższym okresie — jeżeli nie chcemy mieć poważnych komplikacji hamujących rozwój całej naszej gospodarki — poważnie zmniejszona.

Jak przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa

Staje tu zagadnienie przyśpieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Co i jak należy robić, żeby osiągnąć ten cel?

Jeżeli chodzi o zagadnienie podstawowej produkcji — produkcji ziemiopłodów, to jak wiadomo, w swoich elementach planowych rozpada się ona na dwa czynniki: na zagadnienie **obszaru zasiewów powierzchni użytków rolnych,** i na **zagadnienie wydajności z hektara.**

Jeżeli chodzi o powierzchnie użytków rolnych, to w tym roku w porównaniu do terenów, zajętych pod powierzchnię użytków rolnych w obecnych granicach Polski, przed wojną, osiągamy poziom 87,7%. Uwzględniając brak siły pociągowej, zrujnowane gospodarstwa, konieczność migracji na Ziemie Zachodnie, należy stwierdzić, że **osiągnięty poziom stanowi poważny sukces.**

Oczywiście, że byłoby największym błędem gospodarczym i nie tylko gospodarczym, lecz i politycznym, gdybyśmy chcieli na tym poziomie poprzestać i gdybyśmy nie zrobili wszystkich wysiłków, które są do naszej dyspozycji — w zakresie siły pociągowej żywej i mechanicznej, i w zakresie środków finansowych, ażeby w tym roku zrobić dalszy poważny krok w kierunku **powiększenia obszaru użytków rolnych i likwidacji odłogów.**

Ale zagadnienie powierzchni użytków rolnych nie jest już dziś jedynym, jeżeli chodzi o przyśpieszenie tempa rozwoju rolnictwa. Wydaje mi się, że **głównym takim zagadnieniem obecnie staje się zagadnienie wydajności z hektara.** My w tym zakresie mamy rezultaty znacznie gorsze i znacznie bardziej wzbudzające nasze obawy, niż w zakresie powiększenia powierzchni użytków rolnych. **Wydajność z hektara, jeżeli chodzi o żyto, w tym roku będzie równa mniej więcej 71% wydajności przedwojennej.** Jeżeli przyjąć poprawkę na nieurodzaj i na warunki klimatyczne, niezależne od nas, to należy przyjść do przekonania, że w wypadku średniego urodzaju mielibyśmy około 80% wydajności przedwojennej. Ten stan rzeczy wzbudza obawy. **Z tym stanem rzeczy musimy kończyć i szybko kończyć.** Tymczasem u nas na ten temat panuje bardzo często fatalistyczne podejście do sprawy.

Mówi się i myśli się, że właściwie nic zrobić nie można, albo prawie nic zrobić nie można. U nas mówią bardzo często tak: nie ma bydła, brak jest obornika — trzeba poczekać tych parę lat, nim bydła będzie dość i nim wydajność się przez to podniesie. U nas mówią często — nie ma koni, trzeba poczekać tych parę lat nim liczba koni stanie się dostateczna. U nas mówią: — brak nam kultury rolnej i uświadomienia. **Trzeba poczekać tych parę dziesiątków lat (tak się stale mierzy te sprawy przedwojennym tempem), kiedy kultura rolna wśród rolników się rozpowszechni.**

Mnie się wydaje, że takie podejście jest podejściem błędnym, że tak podchodzić do tej sprawy nie wolno, że gdybyśmy tak chcieli podchodzić do **tej sprawy** w przemyśle, handlu czy transporcie, to byśmy jeszcze stali na bardzo niskim i na bardzo szkodliwym dla gospodarki narodowej poziomie.

I wydaje mi się, że nadchodzi czas, kiedy trzeba rozpocząć walkę o podniesienie zbiorów.

Będę mówił, rzecz jasna, nie jako rolnik, ze wszystkimi zastrzeżeniami. Obywatele mnie poprawią, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale wydaje mi się, że istnieje w zakresie walki o podniesienie zbiorów, w zakresie walki o podniesienie wydajności z hektara, cały szereg prostych, stosunkowo mało kosztownych środków, które można i trzeba podjąć i które są głównie i **przede wszystkim zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej.**

Źródła miliardowych oszczędności

Weźmy takie zagadnienie, jak **racjonalne wykorzystanie obornika.** Wiadomo, że w większości gospodarstw chłopskich obornik jest obecnie przechowywany niewłaściwie, azot jest wypłukiwany, dzięki luźnemu ułożeniu następuje spalanie, przy wywożeniu ze względu na złe rozrzucanie następuje również ulatnianie się azotu. Szacuje się — trzeba sprawdzić, czy ten szacunek jest słuszny, — że około 40 proc. wartości obornika marnuje się obecnie.

Zważywszy, że 100 q obornika daje w warunkach polskich średni przyrost plonów ok. 21 q ziemniaków lub 15 q buraków cukrowych w pierwszym roku, a jeden q zboża — w następnym roku, można obliczyć, że **wartość obornika produkowanego przy obecnym stanie inwentarza wynosi 100 miliardów złotych rocznie, czyli strata 40 proc. to jest strata 40 miliardów zł.**

Rozumiem, że te straty nie mogą być z miejsca zlikwidowane, ale gdybyśmy przyjęli takie założenie, żeby tracić nie 40 proc., a powiedzmy tylko 15 proc. i gdybyśmy sobie postawili, jako założenie aktywną pracę w kierunku zorganizowania prymitywnych gnojowni i właściwego wywożenia, to moglibyśmy mieć przy tym już minimalnym założeniu rocznie oszczędność, która by poszła do kieszeni chłopskiej ok. 25 miliardów złotych.

Weźmy drugie zagadnienie, jak zagadnienie upowszechnienia siewu rzędowego. Wiadomo, że **siew rzędowy daje oszczędność w ziarnie siewnym w granicach 20 proc. i prócz tego podnosi średnio plon o 1 q z ha.**

Przy istniejącej powierzchni zbóż i przy założeniu, że obecnie pracuje w Polsce ok. 70.000 siewników, dochodzimy do wniosku, że **rozszerzenie stosowania siewników na wszystkie pozostałe gospodarstwa dałoby rocznie oszczędność przeszło 200.000 ton zboża i zwiększyłoby plony o przeszło 600.000 ton zboża.**

W przeliczeniu na gotówkę byłoby to 25 miliardów złotych dodatkowego przychodu do chłopskiej kieszeni, a przy założeniu, że każdy z wprowadzonych siewników zasiewałby tylko 25 ha, a wiadomo, że **przy zbiorowym wykorzystaniu można osiągnąć 50 ha na siewnik rocznie, amortyzacja siewnika nastąpiłaby z poważną nadwyżką w ciągu jednego roku.**

Weźmy trzecie zagadnienie, mianowicie zagadnienie podorywania ściernisk i walki z chwastami. Wiadomo, że w gospodarstwie chłopskim w Polsce bardzo rzadko natychmiast po zżęciu zbóż dokonuje się podorywki, wiadomo zaś, że zabieg ten powoduje zatrzymanie wilgoci w glebie i jest ważny w pogodnej jesieni, jak np. w roku bieżącym.

Szacuje się, że podorywki takie mogą dać zwyżkę z jednego hektara od 1/2 do 1 q. Dalej wiadomo, że **mamy w Polsce szereg Stacji Doświadczalnych, że w rozumieniu wagi tych Stacji Doświadczalnych, Rząd w zeszłym roku przeznaczył na nie dość znaczne sumy,** ale wiadomo również, że wyniki prac tych stacji w minimalnym stopniu są przyswajane przez gospodarstwa chłopskie, tzn. stacja sobie, a chłop sobie. Stacje do książek piszą, to co doświadczalnie sprawdzają i uznają za słuszne, ale to, co w tej książce napisane, to do chłopa nie dochodzi.

Wydaje mi się, że gdyby ograniczyć sprawę do paru węzłowych kwestii, np. do racjonalnego wykorzystania obornika, do powszechnego siewu rzędowego, do podorywania ściernisk oraz do walki z chwastami, to moglibyśmy mieć w szybkim tempie, w rezultacie takiej akcji, niezależnie od innych narastających pomyślnych czynników, podniesienie wydajności minimalnie około 15 proc. z jednego hektara w stosunku do obecnej wydajności.

Główne zadanie Związku Samopomocy Chłopskiej

Trzeba sobie zdać sprawę — mam wrażenie, że tego się nie rozumie, że **przecież głównym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej jest stworzenie planu, najprostszego planu racjonalizacji rolnictwa, który by zawierał to, co chcemy zrobić w każdej gminie, w każdej gromadzie w tym roku, w przyszłym roku i w następnych latach.** Taki plan powinien zawierać odpowiedź na pytania:

Co nam jest do tej racjonalizacji potrzebne? Jeżeli chodzi np. o siewniki — jaka ilość siewników, jeżeli chodzi o racjonalną gospodarkę — obornikiem i urządzenie prymitywnych gnojowni, jaka ilość cementu, materiałów budowlanych itd.? Jakie są potrzebne do tego formy organizacyjne? Wielu trzeba mieć do tego instruktorów, jakie trzeba w tym celu rozwinąć organizacje spółdzielcze?

Wydaje mi się, że gdyby Samopomoc Chłopska te zadania wypełniła, a to są moim zdaniem jej główne zadania, to mielibyśmy dziesiątki miliardów oszczędności w najbliższych latach, wielki wzrost wydajności, przyśpieszenie tempa rozwoju rolnictwa i wzrost dobrobytu chłopów.

Oczywiście, tego nie można robić tak chałupniczo, jak to się robiło przed wojną, tzn stworzyć jakieś kółko, kogoś nauczyć, z kimś pogadać. To musi być robione na wielką, państwową skalę z wielkim rozmachem. To można zrobić

(Dokończenie na str. 4-ej).

DOTYCHCZASOWA ORGANIZACJA SPÓŁDZIELCZOŚCI jest już dziś przeżytkiem

(Dokończenie przemówienia tow. min. Minca)

Wydaje mi się, że bardzo ważną rzeczą są resztówki, że bardzo ważną rzeczą są młyny, zakłady przemysłu rolniczego, sklepy i spółdzielnie. One są ważne przede wszystkim dlatego, że pracują dla obsługi indywidualnego gospodarstwa, ale nie wolno zapominać o pracy w samym gospodarstwie. **Przecież my nastawiamy się na rozwój chłopskich indywidualnych gospodarstw, chcemy, aby te gospodarstwa się jak najpomyślniej rozwijały. Do tego jest potrzebna opieka nad indywidualnymi chłopskimi gospodarstwami i racjonalizacja pracy tych gospodarstw i to jest zadanie Samopomocy Chłopskiej.**

Jest jasną rzeczą, że w tym wielkim zadaniu Państwo musi udzielać pomocy i finasowej i organizacyjnej. Jasna rzecz, że Państwo powinno tak ułożyć swoją politykę obciążenia wsi, żeby ten, kto robi inwestycje w zakresie racjonalnego wykorzystania obornika, czy ten, który będzie korzystał z siewników, czy ten, kto udowodni, że prowadzi walkę z chwastami, miał zachętę w postaci zmniejszonego obciążenia. Dla pracy w zakresie racjonalizacji rolnictwa trzeba stworzyć odpowiedni nastrój i odpowiednią atmosferę.

Współzawodnictwo pracy na wsi

Nie widzę, dlaczego w rolnictwie w specyficznej formie nie można wprowadzić współzawodnictwa pracy, dlaczego nie można mierzyć wyników jednej gminy z wynikami drugiej gminy, jednej gromady z drugą, jednego zarządu Samopomocy Chłopskiej z drugim, jednego gospodarstwa chłopskiego z drugim gospodarstwem chłopskim. To można zrobić i to trzeba zrobić. Jeżeli Państwo pomoże, jeżeli Związek Samopomocy Chłopskiej postawi racjonalizację w gospodarstwach rolnych, jako swoje centralne zagadnienie, jeżeli zostanie wytworzona koło tego odpowiednia atmosfera, to walka o podniesienie zbiorów może być szybko wygrana.

Oczywiście, że to będzie możliwe tylko przy wielkim rozwoju spółdzielczości na wsi. **Przyszedł czas na poważne i odpowiedzialne postawienie zagadnienia spółdzielczości wiejskiej**, gdyż wydaje mi się, że dotychczas to zagadnienie nie było stawiane tak, jak należy. Analiza sytuacji wykazuje, że nie brak maszyn przeszkadza w racjonalizacji, że nawet nie brak pieniędzy tu przeszkadza, ale przede wszystkim przeszkadza brak organizacji. Co mówić o walce o podniesienie zbiorów, kiedy mamy ośrodków maszynowych w tej chwili, jeżeli się nie mylę — 300, czyli 10 proc. ogółu gmin. Co mówić o instruktażu, kiedy obejmujemy instruktażem kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw. Co mówić o agronomii społecznej, kiedy mamy pracowników w tym zakresie zaledwie 2 — 3 tysiące. Tak tych rzeczy nie można robić. To nie jest podstawą do walki o podniesienie zbiorów.

Po to, żeby móc rozpocząć i z powodzeniem prowadzić walkę o podniesienie zbiorów, trzeba poważnie i odpowiedzialnie postawić zagadnienie spółdzielczości. Jest teraz na to odpowiedni moment, ponieważ za parę dni zbiera się kongres spółdzielczy.

Wydaje mi się, że z punktu widzenia spółdzielczości wiejskiej, z punktu widzenia walki o podniesienie zbiorów wysuwają się tutaj przed kongresem spółdzielczym następujące trzy najważniejsze postulaty.

POSTULAT I dotyczy organizacji spółdzielczości wiejskiej w dołowych ogniwach, w gminie i na powiecie. Zostało już przyjęte i jest w trakcie realizacji, że **ośrodkiem spółdzielczości wiejskiej w gminie powinna być uniwersalna spółdzielnia gminna.** Świadomość, że tak by powinno, docierała z wielkimi trudnościami, napotykała na wiele oporów i straciliśmy w tej sprawie dużo czasu, nawet za dużo czasu. Ale to się już stało i nie odstanie i dobrze jest przynajmniej, że pogląd w tej sprawie został ustalony.

Nie panuje natomiast jeszcze jednolite przekonanie, co do tego, jak powinna być zorganizowana praca spółdzielni wiejskich w powiatach. Może się komuś wydawać, że nie trzeba żadnej organizacji powiatowej, że można każdą gminą w Polsce kierować z Warszawy, ale doświadczenie organizacyjne powiada, że gminami z Warszawy bezpośrednio kierować nie można, że po to jest m. in. podział na powiaty, po to Państwo stworzyło np. instytucję starostów, żeby mieć między Warszawą, między centrum, a gminą ogniwo pośrednie, którym jest powiat.

Zdaje mi się, że można łatwo przyjść do przekonania, że skoro mamy organizację spółdzielczości wiejskiej w gminie w postaci uniwersalnej spółdzielni, to musi być odpowiednik tej organizacji w powiecie. Jasną jest rzeczą, że ktoś musi kierować spółdzielniami gminnymi, planem ich pracy, sprawdzać, jak ten plan one wykonują, czyli **jest potrzebny powiatowy związek spółdzielni gminnych** (oklaski).

Co ten powiatowy związek ma robić? Oczywiście, musi organizować i planować pracę spółdzielni. Powstaje jednak zagadnienie, czy on ma prowadzić transakcje handlowe? Rozbijmy to zagadnienie na dwie grupy towarów.

Po pierwsze: czy ma prowadzić transakcje handlowe maszynami rolniczymi, nawozami, materiałami budowlanymi, cementem itp.? Jasna rzecz, **że musi takie transakcje prowadzić.** Jeżeli ma rozwijać produkcję wsi, jeżeli ma racjonalizować rolnictwo, to musi i powinien mieć bezpośredni i realny wpływ na to, żeby elementy tej racjonalizacji, maszyny, nawozy itp., wyprodukowane przez przemysł państwowy, rozchodziły się w powiecie. Inaczej będzie operował papierkami, a samymi papierkami jeszcze nic się nie zdziałało.

Po drugie, czy ma on prowadzić transakcje handlowe takimi artykułami, jak cukier, jak tekstylia itp. artykułami spożywczymi, przemysłowymi, konsumcyjnymi? Trzeba wziąć pod uwagę, że te artykuły stanowią znaczną część obrotu towarowego wsi i że w naszej praktyce gospodarczej mamy transakcje wiązane i będziemy je rozwijać. Jakże można od tego związku żądać, aby organizował zakupy i kupował artykuły rolne, a nie miał realnego wpływu na sprzedaż artykułów przemysłowych. Jak można namawiać chłopa do wstępowania do spółdzielni, jeżeli poważna część obrotów towarowych — artykuły konsumcyjne nie będą realnie kontrolowane przez jego organizację spółdzielczą.

Związek powiatowy powinien organizować spółdzielnie gminne, powinien nimi kierować, powinien je planować, powinien handlowo załatwiać sprawę zaopatrzenia w maszyny rolnicze, w nawozy sztuczne, w materiały budowlane — i powinien realnie wpływać na sprzedaż artykułów konsumcyjnych. Nie znaczy to oczywiście, że artykuły zawsze powinny iść przez powiat, jeżeli tylko można, powinny one iść bezpośrednio „tranzytem" do gminy. Ale nadzór nad tym „tranzytem" należy do związku powiatowego.

Przeciwko temu wysuwane są rozmaite argumenty: np., że nie można łączyć działalności planowej z działalnością handlową, że jak się łączy działalność planową z działalnością handlową, to można się „zahandlować". Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego w centrum można łączyć działalność planową i handlową bez obawy „zahandlowania"?

Jest drugi argument: gmina może handlować, mówi się, centrala może handlować, ale powiat — nie. To jest przecież mistyka. Przecież nie ma żadnego argumentu, który by powiadał, dlaczego gmina może, dlaczego centrala może, a dlaczego powiat nie może.

I wreszcie trzeci argument: Kadr nie ma, ludzi nie ma, uczciwych ludzi nie ma itp. To jest częściowo prawdą. No, ale mnie się wydaje, że trzeba chłopu umożliwić uczenie się handlu. On nieźle handluje indywidualnie swoimi artykułami (oklaski). **Niechże spróbuje wysunąć dla handlu spółdzielczego swoje kadry. Przecież jest wiele milionów gospodarstw chłopskich i jeszcze więcej milionów ludzi. Niech chłop wysunie swoich ludzi.**

Nie ulega wątpliwości, że chłop wysunie ludzi i że on znajdzie z trudem i nie bez załamań uczciwych i zdolnych ludzi dla swego spółdzielczego handlu.

POSTULAT II, to jest zagadnienie organizacji spółdzielczości w centrum, przede wszystkim spółdzielczości wiejskiej. Doświadczenie wykazało, że centralna wszechobejmująca spółdzielcza organizacja, która grupuje wszystko, nie może spełniać swego zadania. Doświadczenie wykazało, że jest celowe, ażeby powstały centralne spółdzielń, według typów spółdzielń.

Doświadczenie wykazało, że celowym jest mieć np. centrale spółdzielń pracy wytwórczej, chałupniczej, czy rzemieślniczej — że celowym jest mieć centrale spółdzień spożywców miejskich i że celowym jest mieć, koniecznym jest mieć centralę spółdzielń Samopomocy Chłopskiej, centralę spółdzień rolniczych.

Taka centrala musi mieć swój pion organizacyjny, musi mieć swoją własną organizację, swoją radę nadzorczą, musi mieć swój zarząd, musi mieć swoją własną rewizję i lustrację, musi mieć swoje własne prawo w zakresie przyznawania uprawnień celowości.

Rzecz jasna, że oprócz central według typów spółdzielczości, powinien także istnieć **centralny związek spółdzielczy. Powinien on reprezentować całą spółdzielczość**, powinien szkolić kadry, powinien koordynować pracę central spółdzielczych, powinin realizować rewizję central, powinien mieć nawet prawo superrewizji tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. **Ale punkt ciężkości, i sytuacja do tego dojrzała, musi być położony na samodzielny pion organizacyjny, na samodzielne centrale spółdzielń według ich typów.**

POSTULAT III, to jest postulat, który ja bym nazwał postulatem państwowo - spółdzielczych organizacji. Weźmy zagadnienie zboża. Była wiosną długa dyskusja, czy państwo powinno się wtrącać do tej sprawy, czy powinno kupować zboże, czy też nie powinno kupować zboża. Dyskusja już dziś jest nieaktualna — dyskusję rozstrzygnęło życie: to, że państwo **wtrąciło się do zagadnienia kupowania zboża, m. inn. dało taki rezultat, że państwo dziś posiada bardzo poważne rezerwy zbożowe. Udział państwa w zakupach zboża był pożądany i konieczny i doświadczenie to wykazało.**

Ale, czy ma sens, żeby państwo miało swój aparat, spółdzielczość miała swój odrębny aparat hurtowy w zakresie skupu zboża? Czy ma sens, żeby dyspozycja młynami, magazynami i obrotami była w wielu rękach? Mnie się wydaje, że **nadszedł czas, żeby stworzyć państwowo - spółdzielcze zakłady zbożowe, które w jednym ręku połączą całość dyspozycji zbożem: kupno, przemiał, magazyny, dystrybucja.** Oczywiście, że w tych państwowo - spółdzielczych zakładach zbożowych musi być zagwarantowany udział spółdzielczości i możność jej wpływania na całość biegu spraw. Wydaje się, że tak samo zagadnienie stoi w sprawie sprzedaży artykułów tekstylnych. Czy ma sens, żeby istniały dwa aparaty — jeden państwowy, a drugi spółdzielczy? Czy ma sens, aby istniały dwa składy, żeby istniała podwójna obsada na każdy rejon? Czy nie czas połączyć te dwa aparaty? — stworzyć państwowo-spółdzielczą centralę włókienniczą, żeby ci ludzie pracowali razem, pod jednym kierownictwem i żeby w tej państwowo - spółdzielczej centrali włókienniczej spółdzielczość miała zagwarantowane wszystkie prawa?

Weźmy takie zagadnienie, jak zagadnienie handlu zagranicznego. Zaczyna się nasz słaby jeszcze eksport rolny. Eksport jest bardzo słaby, ale już jest walka koło tego eksportu. Spółdzielczość chce eksportować, państwowe instytucje chcą eksportować. Ten podział na dwa sektory ma sens w kraju, ale na zagranicę już nie ma sensu. Czy nie jest celowe, żeby tych ludzi, tych fachowców, a my mamy niedużo tych fachowców, połączyć w jedną organizację i stworzyć państwowo - spółdzielczą organizację handlu zagranicznego, w której prawa spółdzielczości będą w całości zagwarantowane?

Mnie się wydaje, że sprawa tych trzech postulatów: powiatowego Zw. Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, samodzielnych central spółdzielczych według typów spółdzielni, państw.-spółdzielczych organizacji skupu i zbytu — że ta sprawa dojrzała w całej pełni.

Stare metody już się przeżyły

Oczywiście, to wymaga radykalnych zmian w obecnej strukturze spółdzielczości, no, ale my się nie boimy radykalnych zmian — my jesteśmy ludźmi radykalnych zmian.

Musimy w każdym razie zrobić jedną rzecz, musimy dokonać przełomu w spółdzielczości. (Oklaski).

Dotąd była inna organizacja spółdzielczości — może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens, ale się już przeżyła, zużyła, jemy to wszyscy, że się przeżyła, a **obrona przeżytków nie ma u nas żadnych szans powodzenia** (oklaski). My jesteśmy młodym krajem, który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kostniejących form i który nie znosi przeżytków.

Ten przełom w spółdzielczości będzie dokonany, będzie dokonany wysiłkiem wspólnym wszystkich spółdzielców i wszystkich działaczy spółdzielczych, bez względu na ich przekonania polityczne.

Jeżeli są jakieś różnice, to z mniejszym, czy większym trudem, ale te różnice dadzą się pokonać. Przełom w organizacji spółdzielczości wiejskiej będzie punktem wyjścia do rozpoczęcia naprawdę wielkiej i naprawdę skutecznej walki o podniesienie wielkości zbiorów. (Huczne oklaski).

W trosce o interes świata pracy i państwa ludowego

Obrady plenarnego posiedzenia KC ZZ

„Wielkiemu ruchowi polskiej klasy robotniczej, zorganizowanemu w KC ZZ nie może być obce nic z tego co się dzieje w kraju i co dzieje się na całym świecie". Te słowa wypowiedziane przez tow. K. Witaszewskiego na otwarciu posiedzenia plenarnego KC ZZ zostały w pełni potwierdzone w toku obrad czołowych przedstawicieli ruchu zawodowego.

W nowych warunkach Polski Ludowej przywykliśmy już do tego, że walka o poprawę bytu klasy robotniczej, że starania o realną podwyżkę płac, o realizację ustaw i przepisów o ochronie pracy, że wszystkie te sprawy stanowiące najistotniejszą treść prac i zadań przedstawicielstwa mas pracujących toczą się dziś na innej zgoła niż przed wojną płaszczyźnie.

Tow. Wiesław w swym przemówieniu na pierwszym Kongresie Związków Zawodowych w Warszawie w listopadzie 1945 r. powiedział m. inn.:

„Dokonane w Polsce przemiany, a przede wszystkim istotny współudział klasy robotniczej w sprawowaniu władzy państwowej dyktuje wszystkim organizacjom robotniczym, a szczególnie tak potężnej organizacji jaką są Związki Zawodowe, stosowanie w swojej działalności takich form i środków, które utrwalają i rozszerzają zdobyte przez klasę robotniczą i przez cały obóz demokratyczny pozycje polityczne. Przede wszystkim bowiem pozycje polityczne klasy robotniczej w rządzie i aparacie państwowym warunkują możliwość rzetelnej obrony interesów klasy robotniczej przez Związki Zawodowe".

Obóz demokracji polskiej i w pierwszym rzędzie dwie bratnie partie robotnicze PPR i PPS nakreśliły konkretną drogę, wiodącą do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy a jednocześnie wiążącą w jedno interes mas pracujących z interesem państwa. Doświadczenie minionych dwu lat uczy, że każda próba podwyższenia płac robotniczych nie oparta o konkretne zwiększenie produkcji kończyła się niepowodzeniem, że postępująca wślad za podwyżką płac zwyżka cen, przekreślała realną wartość rzekomego sukcesu. A jednocześnie doświadczenia z tego samego okresu mówią, że wszelkie zwiększanie zarobków, wynikające ze zwiększenia produkcji a przede wszystkim ze zwiększenia wydajności pracy były realne i trwałe. Te prawdy oparte o bogate doświadczenie — nie budzą już dziś w nikim żadnej wątpliwości. Wielki ruch współzawodnictwa pracy zainicjowany przez młodzież a podchwycony, rozwinięty i pogłębiony przez najbardziej przodujących robotników polskich ze wszystkich gałęzi przemysłu — to właśnie jedna z konsekwencji tego stanu rzeczy a jednocześnie jedna z form powiązania w jedno najszerzej pomyślanych interesów świata pracy z interesami państwa ludowego.

Nic więc dziwnego, że pod znakiem współzawodnictwa pracy odbywają się obrady rozszerzonego plenum KC ZZ. Dobrze się stało, że posiedzenie plenarne KC ZZ poprzedzone zostało naradą przewodników pracy w górnictwie i naradą „wielowarsztatowców" przemysłu włókienniczego. W świetle wyników tych dwóch narad, na tle wniosków płynących z wypowiedzi czołowych uczestników współzawodnictwa, można w sposób bardziej ścisły i bardziej konkretny przedyskutować zagadnienia współzawodnictwa i opracować wskazania stojące w tej dziedzinie przed ruchem zawodowym.

Wielki ruch społeczny, akcja która narodziła się wśród szeregów robotników, wśród górników, włókniarzy czy metalowców musi być otoczona przez ruch zawodowy we wszystkich jego ogniwach najserdeczniejszą i najbardziej konstruktywną opieką. Jest rzeczą Związków Zawodowych współdziałanie w opracowaniu takiego systemu płac, który by w sposób słuszny wynagradzał zwiększony wysiłek, lepszą organizację pracy, czy pomysł udoskonalenia technicznego.

Jest rzeczą Związków Zawodowych opracowanie w nowych warunkach takich umów zbiorowych, które by gwarantowały współzawodniczącym opiekę kierownictwa zakładu i jasne dla każdego robotnika formy obliczania zarobków. Rzeczą Związków Zawodowych, a w pierwszym rzędzie ich ogniw dołowych — rad zakładowych jest dopilnowanie by nie mogły zaistnieć jakiekolwiek dowolności w interpretowaniu warunków pracy i płacy, dopilnowanie, by w ślad za zwiększoną wydajnością progresywnie następowało zwiększenie zarobków. Realizacja tych postulatów jest tym łatwiejsza, że w pełni odpowiada tendencjom rządowym, że odpowiada celom i zamierzeniom kierownictwa naszego przemysłu.

Te sprawy i zagadnienia znalazły swój wyraz zarówno w referacie sekretarza KC ZZ tow. Sokorskiego, jak i w ożywionej dyskusji.

Wspaniały rozwój polskiego ruchu zawodowego a w pierwszym rzędzie wzrost jego znaczenia ogólnopaństwowego wynika w dużej mierze z realizacji zasad jednolitego frontu całej klasy robotniczej. Współpraca Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, wciągnięcie do aktywnej pracy związkowej całej masy pracowników bezpartyjnych — to źródła szeregu sukcesów polskiego ruchu zawodowego, to podstawa jego wysokiego autorytetu w narodzie. Dzięki jednolitemu frontowi klasy robotniczej, który umożliwił realizację szeregu zadań, polski ruch zawodowy zajął tak poważne stanowisko w naszym życiu państwowym.

Dnia 21 bm. kończą się trzydniowe obrady plenum KC ZZ. Wyniki tych obrad i ich realizacja niewątpliwie przyczynią się do realizacji naszego planu gospodarczego, do dalszej poprawy warunków życiowych ludzi pracy, do dalszego pogłębienia jednolitego frontu.

na tematy DNIA

Uchwały Dziennikarzy

Na zjeździe dziennikarzy polskich w Szczecinie, który niedawno zakończył swe obrady, uchwalono szereg rezolucji będących wymownym wyrazem stanowiska dziennikarstwa polskiego wobec zasadniczych problemów politycznych.

Zjazd szczeciński słusznie postąpił podnosząc publicznie problem wolności prasy. Jest to sprawa podstawowego znaczenia dla świata dziennikarskiego i dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że go tak blisko obchodzi. Ale wiemy z drugiej strony, że hasło wolności słowa jest systematycznie nadużywane przez te koła, nazwijmy je po imieniu — koła reakcyjne i faszystowskie, które do niczego innego nie dążą, jak tylko do zdławienia wolności.

I dlatego zjazd dziennikarzy dowiódł swej dojrzałości politycznej, stwierdzając w jednej z rezolucji:

„Pogląd, że propaganda wojenna, szerzenie idei faszystowskich i rasistowskich winny być chronione przez zasadę wolności słowa, jest nadużyciem i sfałszowaniem tej zasady".

Uchwalając tę rezolucję demokratyczne dziennikarstwo polskie dało dowód swej dojrzałości politycznej i wykazało, że nie uległo naciskowi tych kół reakcyjnych, które w wiadomych celach najgłośniej deklamują dziś o wolności słowa. Dało dowód zrozumienia prawdy, że wolność słowa, która stanowi największą zdobycz narodu, wtedy tylko będzie mogła być utrzymana, jeśli nie będzie ona odskocznią dla tych, którzy chcą naród pozbawić tej wolności.

Jakby konsekwencją tej rezolucji jest inna uchwała powzięta na zjeździe szczecińskim, która głosi:

„Zjazd zwraca się do egzekutywy Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy z propozycją przygotowania uchwały, stawiającej poza nawias organizacji wszystkich tych dziennikarzy, którzy uprawiają propagandę wojenną".

Przyjmując ten wniosek zjazd dziennikarzy polskich na równi z całym światem pracy stanął na stanowisku, że walka o pokój jest jednym z czołowych zadań

Podkreślić należy jednomyślność z jaką powzięte zostały te rezolucje na zjeździe szczecińskim. Świadczy ona, że dziennikarstwo polskie, mimo iż reprezentuje cały wachlarz poglądów politycznych, zgodne jest w sprawach podstawowych dla państwa i narodu.

Z notatnika WARSZAWY

W sprawie ankiety

W odpowiedzi na naszą ankietę „jak można i należy usprawnić ruch tramwajowy", otrzymaliśmy szereg odpowiedzi. Odpowiedzi te drukujemy codziennie w naszym piśmie. Niestety nie wszyscy nasi czytelnicy zrozumieli właściwy sens ankiety.

Oto drobny przykład. Obywatel G. jechał tramwajem Nr 15 na stopniach i to do tego, jak sam pisze — „z lewej strony". — Efektem końcowym tej niedozwolonej jazdy był łatwy do przewidzenia wypadek. Ob. G. uderzył głową o słup i przeleżał parę tygodni w łóżku.

Ob. G. wyciąga z tego najmniej spodziewany wniosek — „ponieważ tego rodzaju wypadków jest dużo, należy usunąć słup, albo w tym miejscu zrobić przystanek".

Nie Obywatelu, w ten sposób rozumować nie można. Nie można żądać od Zarządu Miejskiego, by dla bezpieczeństwa pasażerów, którzy jeżdżą w sposób niedozwolony — usuwać słupy. Jeszcze krok dalej i zażądamy usunięcia przewodów elektrycznych dla ewentualnych amatorów jazdy na dachu.

I nic dziwnego, że MZK domaga się od ob. G. by uiścił należność na wybitą podczas wypadku szybę.

Rozpisując ankietę mieliśmy na celu usprawnienie komunikacji miejskiej. Przeciwdziałanie temu by ludzie jeździli na schodkach i rozbijali sobie głowy o słupy.

I w tym kierunku winny iść odpowiedzi naszych czytelników. Część zaś listu ob. G. dotycząca konkretnych zmian miejsc przystanków tramwajowych wydrukujemy oddzielnie.

Z. K.

GENERALNY PLAN ODBUDOWY WARSZAWY tematem obrad NROW

W dniu wczorajszym toczyły się obrady Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy.

Zebranych powitał komisarz odbudowy INŻ. PIOTROWSKI, po czym referat pt. „WARSZAWA W PLANIE KRAJOWYM" wygłosił inż. Malisz. Podkreślając znaczenie odbudowującej się stolicy jako węzła komunikacyjnego.

O planie generalnym B.O.S. i inwestycjach urbanistycznych mówił INŻ. SKIBNIEWSKI. Mówca zaznaczył, że Dyrekcja Planowania Przestrzennego opracowała już plan generalny odbudowy Warszawy. Obejmuje on w pierwszym rzędzie ODBUDOWĘ ŚRÓDMIEŚCIA STOLICY. Trzeba tu zaznaczyć, iż centrum Warszawy było i jest przeludnione. Z tego też względu B.O.S. planuje BUDOWĘ OŚRODKÓW MIESZKANIOWYCH NA PRZEDMIEŚCIACH, które odciążyłyby dzielnice śródmieścia. Ponadto projektowana jest budowa ośrodków: przemysłowego z dzielnicą mieszkaniową, naukowego, oraz społeczno-kulturalnego.

ODBUDOWA ZABYTKÓW

Budowa ośrodków uzgodniona została z planami komunikacji w przyszłej Warszawie. Rok 1948 będzie przełomowy w budownictwie stolicy, zakończy on bowiem dotychczasową przypadkowość w odbudowie.

Bardzo ciekawy referat o odbudowie zabytków Warszawy wygłosił PROF. BIEGAŃSKI. Podkreślił on, znaczenie zabytków, które są pomnikami naszej kultury.

W przyszłej Warszawie budowle zabytkowe nie będą eksponatami nau kowymi, lecz wejdą w ramy codziennego życia. Mieścić się w nich bowiem będą przedszkola, kluby organizacji społecznych a nawet urzędy. Mówca zaznaczył, iż zakończenie całej odbudowy zabytków Warszawy zamyka się w granicach dziesięciu lat.

Z kolei INŻ. POGONOWSKI w referacie Dyrekcji Planowania Inwestycyjnego B.O.S. omówił straty wojenne Warszawy oraz inwestycje w planie trzyletnim.

W ciągu ostatnich dwóch lat ODGRUZOWANO W WARSZAWIE PIĘĆ MILIONÓW METR. SZESC., WYWIEZIONO JEDEN MILION TON GRUZU. Oczywistą jest rzeczą, że inwestycje dotychczasowe nie zaspakajają potrzeb miasta. Niemniej tempo odbudowy zwiększa się z roku na rok.

DOMY MIESZKALNE

W planie na rok 1948 kredyty Ministerstwa Odbudowy przewidują kwotę 3 MILIARDÓW 165 MILIONÓW zł NA ODBUDOWĘ DOMÓW MIESZKALNYCH. Pozycja ta niewątpliwie przyczyni się do częściowego zaspokojenia głodu mieszkaniowego, który jest podstawową bolączką stolicy.

INŻ. MICHOTEK omówił dotychczasowe osiągnięcia i plany Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy. W nadchodzącym okresie zimowym W.D.O pracować będzie na odcinku odgruzowania stolicy, tak aby na wiosnę przystąpić już do bezpośredniej budowy.

Zagadnienia prawne, związane z planem generalnym a więc z odbudową przyszłej Warszawy omówił ADW. SIEROSZEWSKI.

Na zakończenie konferencji zabrał głos INŻ. PIOTROWSKI mówiąc: — „BOS i WDO wie dziś dokładnie jak należy realizować generalny plan odbudowy stolicy. Został on skontrolowany i zdał swój egzamin wobec rzeczoznawców krajowych i zagranicznych. Wiemy dziś co jest do osiągnięcia i na czym możemy się oprzeć. Przystępujemy obecnie do planowej i racjonalnej odbudowy". (k)

TBS-ie popraw się

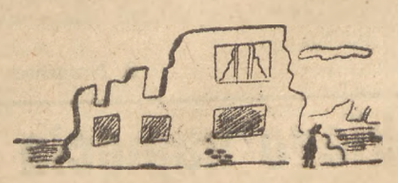

O... dłuższego czasu toczy się spór między Tow. Burs i Stypendiów z lokatorami domu przy ul. Tarczyńskiej Nr 1. O co może się toczyć spór z lokatorami? Naturalnie o mieszkania.

TBS POTRZEBUJE BARDZO MIESZKAŃ, CZY DOMU, W CO ZRESZTĄ CHĘTNIE WIERZYMY. Lokatorzy zaś mieszkają na Tarczyńskiej już kilka lat i nie chcą się wyprowadzić.

TBS zasypuje prasę listami i to ZRESZTĄ rozumiemy. Rozumiemy, jak bardzo potrzebne są mieszkania dla studentów. Jednego tylko nie możemy i nie chcemy zrozumieć, a mianowicie obelżywego stosunku TBS do lokatorów, którzy mieszkają zresztą w opłakanych warunkach. Używanie wciąż zwrotu „dzicy lokatorzy" jest conajmniej nie na miejscu.

Odpowiadamy na ankietę.

Jako codzienny klient MZK, chciałbym podać pod rozwagę dwa pomysły w sprawie usprawnienia komunikacji.

O ile założymy, że najważniejszym celem komunikacji jest przerzucanie ludzi z miejsca zamieszkania do warsztatów pracy, czyli najczęściej z jednego krańca miasta na drugi, to przy niedostatecznej ilości wozów MOŻNA DZIŚ DĄŻYĆ JEDYNIE DO ZWIĘKSZENIA CZĘSTOTLIWOŚCI KURSOWANIA WOZÓW TRAMWAJOWYCH.

W pierwszym rzędzie przez wprowadzenie na niektórych liniach tramwajowych o krótkich trasach kursów bez przystanków od końca do końca, np. Targowa, Grochów pl. 3 Krzyży. Przy dłuższych zaś przez skasowanie zbędnych przystanków na trasie, gdzie praktycznie i tak na tych przystankach nikt nie wsiądzie. Zresztą każdy przejdzie się chętnie kawałek, jeśli będzie miał pewność, że na danym przystanku łatwiej wsiądzie a tramwaj zaoszczędzi sporo czasu, unikając długich i często bezcelowych zatrzymań.

Podam przykłady — na liniach 23, 24 i 25 można z powodzeniem skasować przystanki przy moście Poniatowskiego od strony Pragi (jak skasowano z pożytkiem od strony Warszawy), następnie przy Książęcej (35) i przy Brackiej (25).

Skasowane przystanki na całej trasie utrzymałbym dla autobusów, które oznaczone tym samym numerem, co dany tramwaj, mogłyby zabierać już stosunkowo nielicznych pasażerów, z przystanków na trasie danego tramwaju. Wszystkie miejsca stojące od stacji końcowej można by zarezerwować dla pasażerów przystanków pośrednich.

Należało by także skasować wszelkie postoje na przystankach końcowych zarówno tramwajów, jak i autobusów. Obsługę wozów można przecież zmieniać po odpowiedniej ilości kursów, aby dać jej odpoczynek.

Wystarczy wtedy napewno 1 konduktor do pobierania biletów tym bardziej, że na przystankach końcowych stały kontroler może sprawdzać bilety przy wyjściu.

Myślę, że częściowe choćby uwzględnienie proponowanych „ulepszeń", napewno poprawiłoby w pewnym stopniu komunikację w Warszawie.

Br. Sawoniak, ul. Saska 95

Stypendia dla uczniów szkół miejskich

Zagadnienia oświatowo-kulturalne dzielnicy Warszawa-Zachód

Na wczorajsze posiedzenie D.R.N. Warszawa — Zachód zaproszono młodzież szkolną. Inicjatywa bardzo słuszna, zwłaszcza jeżeli chodzi o młodzież licealną, która w programie nauczania (zakres zagadnień życia współczesnego) zapoznaje się z działalnością Rad Narodowych.

Szkoda tylko, że nie zawiadomiono wcześniej radnych o odwiedzinach młodzieży. Może wiadomość ta wpłynęłaby na punktualne przybycie radnych. Posiedzenie zaczęło się znowu o 35 minut później niż zapowiedziano.

Młodzi goście byli świadkami dyskusji na temat spraw szkolnych.

Przewodniczący komisji oświaty zapoznał radnych z najważniejszymi osiągnięciami i bolączkami dzielnicy w dziedzinie szkolnictwa, po czym zgłosił wnioski w sprawie odbudowy szeregu szkół, oraz wielkiej sali przy ul. Młynarskiej 2, w której powinien się mieścić ośrodek kulturalno-oświatowy. Poruszono sprawę zwolnienia przez MZK gmachu szkolnego przy ul. Młynarskiej 2, oraz budynku przy ul. Bolecha 54.

MIESZKANIA DLA NAUCZYCIELI

Komisja przedłożyła również wnioski w sprawie mieszkań dla nauczycieli, walki z analfabetyzmem i stypendiów dla młodzieży szkolnej. Stypendia Ministerstwa Oświaty otrzymują na terenie dzielnicy jedynie uczniowie szkół państwowych. Nie przyznaje się natomiast żadnych stypendiów młodzieży uczęszczającej do szkół miejskich, mimo, że 75 proc. uczniów tych szkół to młodzież robotnicza.

Rada postanowiła zwrócić się do Zarządu Miejskiego o przyznanie stypendiów dla szkół miejskich: gimnazjum im. Sowińskiego, szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego, oraz szkoły dla dorosłych.

TEATR WOLSKI I „DOBROWOLNE" OPŁATY

Sprawa biblioteki wolskiej, będącej już od dłuższego czasu przedmiotem starań Rady, została wreszcie rozwiązana. Lokal na bibliotekę przyznano i obecnie przeprowadza się już remont.

Powtórnie wpłynęła na posiedzenie sprawa Teatru Wolskiego. Teatr ten (o smutnej w dzielnicy opinii) jest już od pewnego czasu zamknięty

Ożywienie wśród radnych wywołała poruszona przez radnego tow. Nagórskiego sprawa pobierania przymusowych opłat w szkołach. Radny Nagórski przytoczył fakt prześladowania w pewnej szkole dzieci nie płacących opłat.

Radni stanęli zgodnie na stanowisku, że pobieranie dobrowolnych opłat w szkołach nie może być stosowane w drodze przymusu i szykan, i postanowili powołać specjalną komisję, która przeprowadzi dochodzenie w tej sprawie. (kg)

Z życia organizacji warszawskiej

ODPRAWA STAROSTÓW KURSÓW PARTYJNYCH

Dziś, 21 listopada o godz. 16 w Wydziale Propagandy Komitetu Warszawskiego PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się odprawa tow. starostów Kursów Partyjnych. Obecność wszystkich starostów obowiązkowa.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW NIETATOWYCH

Wydział Organizacyjny Komitetu Warszawskiego PPR zawiadamia, że dziś, 21 listopada o godz. 16, w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się odprawa tow. tow. instruktorów nietatowych.

ZEBRANIE AKTYWU PPR I PPS DZIELNICY TARGÓWEK

W sobotę, dnia 22 listopada o godz. 17 w lokalu Komitetu Dzielnicowego PPR (Tykocińska 15) odbędzie się zebranie aktywu PPR i PPS Dzielnicy Targówek.

ZEBRANIE KÓŁ PPR I PPS

Dziś, 21 listopada odbędą się na ośrodkach pracy zebrania kół PPR i PPS, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Sytuacja międzynarodowa":

o godz. 15.30 „Tartak WEO" (Radzymińska 120), „BOS" (Chocimska 23),

o godz. 16.15 „MZK Stępińska i MZK Transportowy".

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE KOŁA PPR PRZY BANKU GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO

W dniu 7 listopada na zebraniu organizacyjnym zostało założone koło Polskiej Partii Robotniczej przy Banku Gospodarstwa Spółdzielczego (Warecka 11a), na którym wybrano egzekutywę koła.

W skład egzekutywy koła weszli tow. tow. — sekretarz — Trojanowski Władysław, zastępca sekretarza koła — Kuszewski Daniel, skarbnik koła Korneszczuk Ludwik.

Sami nie budują i drugim nie dają

„Jedność" czeka na pożyczkę

Sprawa domu przy ul. Leszno 13, będącego przedmiotem sporu między Spółdzielnią Administracyjno - Mieszkaniowa „Jedność" z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych nie została do dnia dzisiejszego załatwiona.

O co toczy się spór?

Dom przy ul. Leszno należał przed wojną do Związku Pracowników PZUW. W czasie powstania dom ten został prawie całkowicie spalony.

W roku 1946 Inspekcja Budowlana wezwała właściciela do przeprowadzenia remontu. Ponieważ Związek do wezwania się nie zastosował, Inspekcja Budowlana zwróciła się do Wydziału Administracji Nieruchomości z wnioskiem o przejęcie domu.

Lokatorzy, którzy usadowili się w domu jeszcze w 1945 roku, widząc, że Związek nie zamierza budynku remontować, założyli Spółdz. Administracyjno-Mieszkaniową i postanowili remont przeprowadzić własnymi siłami.

Po uzyskaniu opinii Wydziału Urbanistyki BOS i zezwolenia Zarządu Miejskiego na przeprowadzenie remontu i użytkowanie domu, Spółdzielnia przystąpiła do robót zabezpieczających. Zgodnie z poleceniem Inspekcji Budowlanej rozebrano piąte piętro, dom odgruzowano, położono więźbę dachową i w 80% szalunek. Na prowadzenie dalszych robót SAM postanowił zaciągnąć pożyczkę w Banku Gospodarstwa Krajowego. Bank zgodził się na przyznanie kredytów w wysokości 2,8 miliona zł. Wtedy jednak przypomniał sobie o istnieniu domu PZUW i postanowił dalsze roboty prowadzić na własną rękę.

SAM wskutek tej decyzji Zakładu nie otrzymał pożyczki i roboty stanęły. Dachu nie pokryto, lokatorom, zamieszkałym na czwartym piętrze, cieknie woda na głowę a murom wskutek opadów atmosferycznych grozi dalsze niszczenie.

Sprawa ta dotarła do Zarządu Miejskiego. WICEPREZYDENT JASZCZUK wychodząc z założenia, że z nastaniem zimy roboty winny być jak najprędzej zakończone, wszczął starania, aby lokatorom udzielono obiecanej 3 miesiące temu pożyczki.

Jak się dowiadujemy lokatorzy otrzymali obietnicę, że w przyszłym tygodniu zostanie im wypłacona pożyczka na pokrycie kosztów robót zabezpieczających. Od tego czy SAM „Jedność" pożyczkę tę otrzyma zależy los 140 robotniczych rodzin. (kg)

A przechodzień?

Różnego rodzaju budki, kramiki, ogródki restauracyjne lokują się w najruchliwszych miejscach na skrzyżowaniach ulic, przy przystankach itd.

Vide — początek ulicy Kijowskiej na Targowej. Ogródek restauracyjny z jednej — parkan i budki z drugiej strony. Przechodzień ledwo się przepchnie w tłoku.

Rozumiemy, że w interesie sklepikarzy, czy budkarzy jest właśnie wybór takiego a nie innego punktu na prowadzenie przedsiębiorstwa.

Wydaje nam się tylko, że czynniki budowlane przy wydawaniu zezwoleń winny wziąć pod uwagę także interes przechodniów.

—o—

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 18 dziś „Hamlet", jutro „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska) o godz. 19 „Ożenek".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Drzwi zamknięte" i „Cud św. Antoniego"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 16 i 19 „Roxy".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18,30, a w niedziele o godz. 14.15 i 18.30 „Wesele Figara".

TEATR MINIATURY: o godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" — (Karowa 31). Widowisko „Na Jagody" w dni powszednie o godz. 12 dla szkół. W niedziele o godz. 12.30.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): rewia pt.: „To i owo na rewiowo" pocz. przedstawień o 17 i 19.

TEATR COMOEDIA (Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Żołnierz i bohater".

Kina

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Wesoły sublokator", dozwolony od lat 12. Pocz. seans. o godz. 13, 15, 17 i 21 dla Rady Związków Zawodowych o godzinie 19.

Kino PALLADIUM 13, 15.30, 18, 20.30 (Złota 7-9) „Curie Skłodowska".

Kino POLONIA (Marszałkowska 58): „Awantura w zaświatach".

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „W cieniu podejrzenia".

Kino SYRENA (Inżynierska 2): Wiosna Początek seansów o godz. 14, 16.30, 19 i 21.30.

Kino TĘCZA (Suzina 4): „Flip i Flap Wilki Morskie".

Kino AKTUALNOŚCI przy kinie „Stylowy" (Marszałkowska 112) codziennie o godz. 11 przed poł. wyświetla: 1) Aktualności bieżące, 2) Powódź, 3) Połowy dalekomorskie, 4) Czeski film kukiełkowy. Ceny biletów na wszystkie miejsca zł 30.

Wycieczka do cukrowni

W niedzielę dnia 23 bm. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze rozpoczyna wycieczką do cukrowni „Michałów" w Lesznie koło Błonia, cykl wycieczek do zakładów przemysłowych w okolicach Warszawy. Ze względu na najnowocześniejsze wyposażenie fabryki, oraz trwający okres kampanii cukrowej wycieczka zapowiada się ciekawie.

Zbiórka w niedzielę, 23 bm. o godz. 8.15 przy samochodzie na ul. Pankiewicza róg Alei Jerozolimskich.

Powrót około godz. 17. Koszty przejazdu wraz z opłatą 190 zł. Zapisy na wycieczkę przyjmuje biuro P. T. K. ul. Wilcza 22 m. 8 codziennie od 15 do 19 do 21 bm.

Konserwy rybne i pasta mięsna na kartki listopadowe

Resort Przemysłu, Handlu i Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że od dnia 23.11. do 5.12.47 r. wydawane będą w sklepach rozdzielczych mięsnych konserwy rybne i pasta mięsna z dostaw UNRRA tytułem zaopatrzenia kartkowego za m-c listopad br.

Posiadacze kart listopadowych otrzymają na kupon Nr 23 zamiast mięsa:

I kat. — 2 kg pasty mięsnej lub 1 kg konserw rybnych,

II kat. — 1,3 kg pasty mięsnej lub 0,75 kg konserw rybnych,

III kat. — 0,75 kg pasty mięsnej, lub 0,375 kg konserw rybnych.

Cena pasty mięsnej wynosi 12 zł za 1 kg.

Cena konserw rybnych wynosi 30 zł za 1 kg.

Do powyższych cen doliczone będą koszty transportu po 1.50 zł od 1 kg.

Termin rozliczenia dla sklepów obowiązuje na dzień 9.12.1947 r.

Posiadacze kart kat IR i IIR otrzymają śledzie w późniejszym terminie.

—oOo—

Radio

PIĄTEK, 21 listopada 1947 r.

6.00 Sygn. czasu. 12.03 Dz. poł. 12.15 Muz. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" rep. 12.30 Muz. popul. w wyk. Zesp. Instr. Zb. Szareckiego z udz. R. Młynarczyka — baryton. 15.00 Dz. popoł. 16.30 Aud. dla chorych w opr. ks. M. Rękasa. 16.50 Aud. Tow. Przyjac. Młodz. Szkół Wyższ. 16.55 Aud. dla młodz. 17.15 Konc. dla przod. świata pracy R. U. L. 19.00 Skrz. techn. w opr. inż. Cz. Klimczewskiego. 19.15 Hector BERLIOZ — „Potępienie Fausta". 21.30 „U naszych przyjaciół" aud. pośw. Czechosł. 21.50 Aud. rozrywk. 23.00 Ost. wiad. 23.20 Muz. fort. Rawela. 24.00 Hymn.

Wspólnymi siłami stworzyliśmy świetlicę

„Sosnowski—Prywatna F-ka wyrobów drzewnych" przy ul. Sieleckiej nr 10. Maleńka, niepozorna, mało komu znana. Wstąpiłem tam przypadkowo. Z prostej ciekawości.

— Pani do kogo?

— Jestem z „Głosu Ludu".

— A, to zawołam kogoś z PPR-u.

Tow. Kida sekretarz Koła PPR wita mnie słowami:

— Przyszliście obejrzeć naszą świetlicę?

Grupa aktywistów PPR i PPS z F-ki Wyrobów Drzewnych. Stoją od lewej: tow. Nowakowski Edward, kierownik świetlicy, tow. Zofia Żórawska, zast. sekr. Koła PPR, tow. Czesław Kida, sekr. Koła PPR i tow. Franciszek Chustecki, sekretarz Koła PPS.

Nie wiem jeszcze, o jaką świetlicę chodzi, i dlaczego ją właśnie mój rozmówca wysuwa na czoło. Idę jednak po wąskich schodkach na górę. — Drzwi się otwierają i znajdujemy się w obszernej pachnącej świeżością świetlicy. Scena przybrana czerwienią. Odbijają od niej portrety przywódców walki o demokrację. Po chwili jest tu już rojno.

— Jak wam się tu podoba? — pyta tow. Chustecki sekretarz Koła PPS. — Nie dziwcie się, że tak ciągle o tym mówimy, ale właśnie niedawno wykończyliśmy ją.

Świetlica w fabryce wyrobów drzewnych to wynik wspólnej inicjatywy i wspólnej pracy towarzyszy z PPR i PPS oraz ZWM-owców. Upamiętniają to napisy na ścianach. A nie poszło tak łatwo. Były początkowo trudności z uzyskaniem pomieszczenia. Na miejscu świetlicy była hala robocza. Trzeba było długo „kołatać" zanim firma ustąpiła.

Tow. Żórawska zastępca sekretarza Koła PPR z dumą opowiada o pracy i pokonywaniu trudności.

— Ale jakeśmy razem zabrali się do roboty, to jakoś poszło.

RAZEM. To słowo powtarza się często. W tej małej fabryczce towarzysze zrozumieli właściwy jego sens.

— My w ogóle staramy się iść razem, a ta świetlica jeszcze bardziej nas związała.

Z. K.

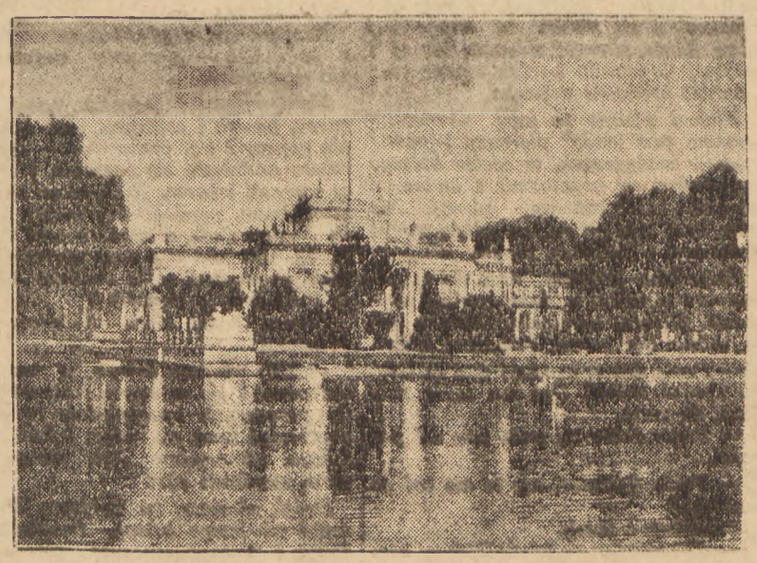

Na wczorajszej konferencji N.R.O.W. referowana była odbudowa budowli zabytkowych Warszawy. Oto Łazienki, których odbudowa została już niemal całkowicie zrealizowana.

Milionowe nadużycia wykryli lustratorzy społeczni

W ciągu ostatnich dwu tygodni społeczni lustratorzy podatkowi przeprowadzili na terenie Warszawy 1010 kontroli sklepów i przedsiębiorstw, sporządzając 606 protokółów. Ujawniono 20 firm nierejestrowanych, w których ustalono obrót na sumę 6 milionów 941 tys. zł. Ogółem podwyższono podstawę opodatkowania o 180 milionów zł.

W fabryce guzików Kijas Władysław, ulica Grodzieńska 36 podwyższono podstawę opodatkowania za okres od 1 stycznia br. o sumę 34 milionów zł.

W wytwórni terpentyny Urbanek Jan, ulica Szklana 1/3, wyższy obrót o sumę 6 milionów 550 tys. zł.

Właścicielowi składu tapet przy ul. Brukowej i budki na Bazarze Różyckiego Kołakowi Wacławowi, podwyższono podstawę opodatkowania o sumę 5 milionów 100 tys. zł.

W firmie przewozowej Mazur, ul. Grodzieńska 31/33, podwyższono obrót o 4 miliony 60 tysięcy zł. W wytwórni cukierków Klasa Jan, ul. Targowa 40 podwyższono podstawę opodatkowania o 2 miliony 960 tys. zł.

Strata czasu

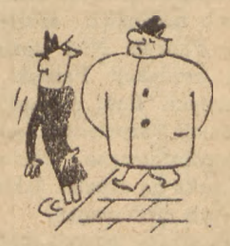

Wielometrowy wąż na Placu Trzech Krzyży. Każdy, jak wiadomo, chciałby być jak najprędzej na Żoliborzu. Jednakże konduktor sprzedaje bilety dopiero wtedy, kiedy samochód podjedzie na Plac. Wydawanie reszty, szukanie drobnych zajmuje mnóstwo czasu.

Czy nie można by było na placu zainstalować budki i sprzedawać bilety przed przyjściem wozów?

Ile czasu i nerwów można by w ten sposób zaoszczędzić!

Kronika stolicy

APARATY KINOWE DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Zarząd Komisji Opiek zawiadamia ob. ob. kierowników i opiekunów szkół podstawowych, że dnia 23.11 (niedziela) o godz. 10 rano przy ul. Raszyńskiej 22 odbędzie się wręczenie aparatów kinowych zakupionych z funduszu centralnego Komisji Opiek poszczególnym dzielnicom Warszawy.

WYKŁADY W A.N.P. od 1 GRUDNIA

Akademia Nauk Politycznych zawiadamia, że wykłady na wszystkich wydziałach i kursach rozpoczną się w dniu 1 grudnia 1947 r.

Listy przyjęć dla nowowstępujących zostały zamknięte. Podania w sprawie przyjęcia nie będą rozpatrywane.

—o—

PROGNOZA POGODY

W dzielnicach północno - zachodnich i północnych chmurno i miejscami mgły z możliwością drobnych opadów. Temperatura nocą w pobliżu zera

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Na pozostałym obszarze kraju po rannych zamgleniach w ciągu dnia dość pogodnie

Gdyby nie było przeszkód —

produkcja wzrastałaby w większym stopniu

O Dyrekcji Lasów Państwowych po raz drugi

Od naszego korespondenta

Przedstawiciele prasy są ostatnio o wiele bardziej pożądanymi gośćmi w naszych fabrykach, niż to było dawniej. Rozwijający się w kraju masowy ruch współzawodnictwa, wybitnie wzmożony po ostatniej naradzie wielowarsztatowców przemysłu włókienniczego odbił się głośnym echem w

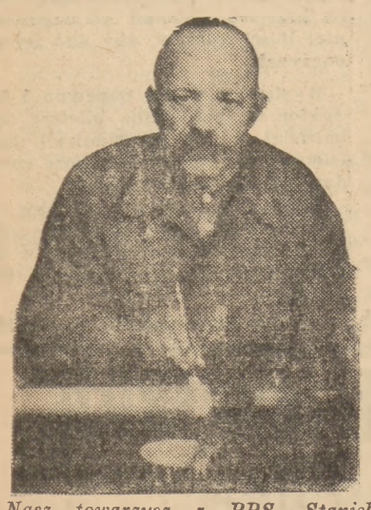

Nasz towarzysz z PPS Stanisław Walencik ma prawo dumy — on jest w tej fabryce najlepszy.

każdym niemal zakładzie pracy. Załogi odpowiadają na apel wielowarsztatowców przystąpieniem do współzawodnictwa i chcą, by ich odpowiedź była znana szerokim rzeszom klasy robotniczej. Dyrektorzy, kierownicy, majstrowie i robotnicy niemal wszystkich zakładów chcą, byśmy pi

sali o dwóch sprawach, a mianowicie:

1. **o przodownikach i o dobrych wynikach współzawodnictwa,**
2. **oraz o trudnościach i przeszkodach w tym zwycięskim marszu świata pracy.**

Te wymagania są słuszne. Powinniśmy popularyzować bohaterów pracy nawet najmniejszych zakładów fabrycznych. Z trudnościami winniśmy walczyć i uporczywie aż do skutku domagać się publicznie usunięcia wszelkich przeszkód.

PRZODUJĄ OCZYWISCIE NAJLEPSI

Fabryka Szpulek Drewnianych, zatrudniająca 200 robotników, zaopatruje cały przemysł włókienniczy we wszelkiego rodzaju szpulki: maleńkie, średnie i duże, stożkowate, proste, okrągłe i wiele innych. Od pierwszego listopada robotnicy przystąpili do współzawodnictwa. Praca wre. Centrala (Kopernika 17) rywalizuje z oddziałem I (Andrzeja 53).

Na razie przystąpiła grupa kilkuna stu robotników. Przodują najlepsi robotnicy — pepesowcy, peperowcy i bezpartyjni. W Fabryce Szpulek tak się złożyło, że w centrali przeważają towarzysze z PPS, a w pierwszym oddziale towarzysze z PPR. Współzawodniczą ze sobą z centrali szpulkarze: tow. tow. **Tadeusz Król** (PPS), **Kazimierz Michalak** (PPS), **Jan Kaczmarek** (PPS), **Stefan Duda** (bezp.), lakiernik tow. **Stanisław Walencik** (PPS), szlifierze: ob. ob. **Stanisław Józefacki** (bezp.), **Bolesław Kazubiński** (bezp.), **grupowym tej grupy jest tow. Łazarczyk.** Na wezwanie wyżej wymienionych robotników odpowiedzieli z oddziału I szpulkarze: tow. tow. **Jan Kapuściński** (PPR), **Zygmunt Mróz** (PPR), **Czesław Chmielecki** (PPR), **Kazimierz Błachowicz** (PPR); lakiernicy: tow. tow. **Józefa Binkowska** (PPR), **Anna Janiszewska** (PPR); szlifierze: tow. tow. **Masfet Karnicki** (PPR), **Józef Jędrzejewski** (PPR), grupowy tow. **Piotrowski.**

Wszyscy robotnicy, którzy przystąpili do współzawodnictwa, są faktycznymi przodownikami. Do pierwszego listopada wykonywana przez nich norma wynosiła przeciętnie od 125 do 150 procent. Przez te pierwsze dni współzawodnictwa norma wykonania wzrosła jeszcze o 15 — 30%.

KTO PRZEŚCIGNIE TOW. WALENCIKA?

Przodownicy traktują bardzo poważnie swoje przystąpienie do współzawodnictwa. Wzorem całej grupy jest stary, wypróbowany robotnik — towarzysz z PPS **Stanisław Walencik.**

„Czterdzieści pięć lat pracuję w tej fabryce — opowiada tow. Walencik — z tego 42 pracowałem dla fabrykanta niemieckiego, a dopiero trzy lata pracuję dla siebie. Jestem stary, ale absolutnie nikt nie wygra, gdy ze mną współzawodniczy".

Mając takiego rywala współzawodnicy mogą tylko zyskać. Zyska również Państwo. Powiększy się produkcja — zwiększą się zarobki robotników. Ale dla realizacji tego zadania trzeba — jak już na wstępie wspomniałam — usunąć wszystkie przeszkody.

SPRAWA DRZEWA

„Do końca listopada grupa współzawodników wzrośnie trzykrotnie — zapewnia nas żegnając się tow. **Kozłowski** — Dyrektor Naczelny Fabryki Szpulek — wzrośnie także produkcja, jeśli otrzymamy w dostatecznej ilości i odpowiednim gatunku drzewo".

Wyrób maleńkich szpuleczek dla łódzkiej Fabryki Nici stanowi 50% ogólnej produkcji Fabryki Szpulek Drewnianych. Ilość i jakość wyprodukowanych szpuleczek jest dotychczas niedostateczna. Niciarka dość często czeka na szpulki. Jakie są przyczyny tych niedomagań?

Oprowadzając nas po fabryce tow. Kozłowski wskazuje nam na dwie nieczynne maszyny.

— Możemy przy tym samym składzie załogi o sto procent powiększyć produkcję szpuleczek. Niestety nie mamy surowca w odpowiednim gatunku.

Do wyrobu szpuleczek konieczne jest drzewo brzozowe. Z braku brzeziny **fabryka używa odpadki, oraz bukowinę.** Dyrekcja Lasów Państwowych dostarcza brzezinę w bardzo małej ilości. Jednakże podczas wędrówki po fabryce natknęłam się na ogromne drzewa brzozowe. Na moje zdziwione pytanie, usłyszałam dość dziwną historię o pochodzeniu tego „lasu" brzozowego. Okazuje się, że dyrekcja, która z takim trudem otrzymuje brzezinę dla produkcji szpulek, zakupiła wiele metrów tego samego drzewa od pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych.

CZEKAMY NA ODPOWIEDŹ

Wobec tego publicznie kierujemy następujące pytanie do Dyrekcji Lasów Państwowych: w jakim celu przydziela się brzezinę na deputaty pracownikom zamiast Fabryce Szpulek dla produkcji? Czy Dyrekcji Lasów Państwowych wiadome jest, że z braku brzozowego drzewa obniża się produkcję w Łódzkiej Fabryce Nici i w Fabryce Szpulek Drewnianych?

Należy dodać, że ogólne zaopatrzenie materiałowe — jak lojalnie stwierdził tow. Kozłowski — w październiku polepszyło się. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego winna specjalnie zająć się i rozpatrzyć sytuację w przemyśle drzewnym. Skargi na braki i niedociągnięcia wysuwają także i inne fabryki, zależne od przemysłu drzewnego.

Przodownicy domagają się i słusznie jak najszybszego zlikwidowania wszelkich usterek i braków, przeszkadzających w wykonaniu planu trzyletniego.

B. Notariusz

Ci, którzy się wyróżnili

Górnicy kopalń Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego stanęli w październiku br. licznie na starcie współzawodnictwa pracy. Rywalizację o najlepsze wyniki produkcji podjęło 10 oddziałów produkcyjnych na kopalniach, 29 zespołów chodnikowych, 6 zespołów filarowych i 5 zespołów zatrudnionych przy odbudowie ścian węglowych.

Z zespołów współzawodniczących, pierwsze miejsce zajął zespół chodnikowy ALOJZEGO SATERNUSA z kop. „Mysłowice" osiągając 313,5 proc. normy. Na drugim miejscu znajduje się zespół kopalni „Katowice" z górnikami ERYKIEM PIECZONKA i JÓZEFEM PYCLIKIEM na czele. Wykonał on normę w 256 proc., zajmując drugie miejsce przed zespołem filarowym kopalni „Kleofas" z przodownikiem ANTONIM DUDKIEM, który uzyskał 213,7 proc. normy. Wyróżnili się ponadto indywidualnie górnicy kopalni „Wujek" STEFAN PISZCZEK i JÓZEF ŻELEŹNIAK — 232 proc. normy; JAN MATEJA, ALEKSANDER GROWARCZYK, EDWARD CHROMIK i FRANCISZEK BUŁA po 214 procent normy.

GŁOS POZNANIA

● **Centralna Szkoła Techniki Traktorowej** w Poznaniu w okresie swej półtorarocznej działalności przeszkoliła 1.119 traktorzystów. CSTT uruchomiła poza tym 20 ośrodków szkolenia niższego personelu technicznego, które przygotowały 8.000 traktorzystów.

● **Wielkie znaczenie dla gospodarki samochodowej** ma produkcja części zamiennych w Kaliskiej Fabryce Maszyn Odlewniczych „Orkan". Ostatnio fabryka przystąpiła do produkcji tłoków samochodowych.

● **Za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek**, godzących w ustrój Państwa, Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu skazał Juliana Majchrzaka i Romana Rataja na 5 lat więzienia.

● **Urzędy** Zatrudnienia na terenie woj. poznańskiego przystąpiły do akcji werbunkowej dla przemysłu węglowego.

● **Na terenie** Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej istnieją 3 poradnie samokształceniowe oraz 50 zespołów samokształceniowych i czytelniczych, skupiających przeszło 2.000 uczestników.

● **Oddany** ostatnio do użytku most drogowy w Drezdenku pow. Strzelce — Krajńskie umożliwia dogodne połączenie drogi państwowej Poznań — Pniewy — Kostrzyn nad Odrą przez Międzychód.

● **Na terenach** Międzynarodowych Targów Poznańskich buduje się nową halę ciężkiego przemysłu o powierzchni 5.760 ha.

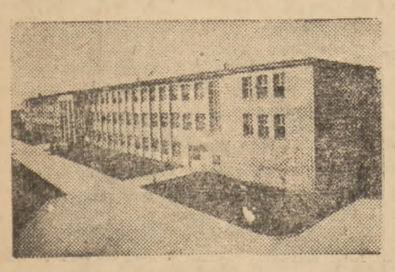

POZNAŃ
Fabryka „H. Cegielski".

Przewody wysokiego napięcia

w Łagiszy koło Będzina

W trzy tygodnie po ustawieniu linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź, przystąpiono do zakładania przewodów wysokiego napięcia w Łagiszy k. Będzina. Zakończenie tej pracy nastąpi około 30 bm.

Liczne telefony polowe, porozumieszczane na trasie — utrzymują regularność naciągu i koordynują pracę ludzi i silnika.

W zakładaniu przewodów biorą udział uczniowie szkół energetycznych uzupełniając swoje wiadomości teoretyczne. Na zdjęciu: uczeń 3-letniej Szkoły Przem. Energetycznej w Gdańsku — 18-letni Mieczysław Marecki, stojąc między izolatorami na wys. 50 m poprawia odciąg do powstrzymywania przewodu roboczego.

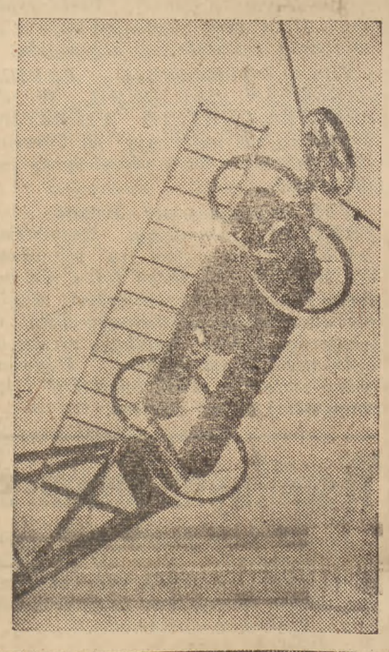

W Tygodniu Akademika

akademikom poświęcamy

Jednym z najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych stworzeń pod słońcem był jest i będzie student pierwszego roku medycyny. Pewność siebie tych ludzi, ich zarozumiałość na punkcie wiedzy lekarskiej, zsumowana z nieokiełznaną żądzą dorwania się wreszcie do żywego pacjenta przybierają czasem rozmiary zastraszające.

Podobnym stworem byłem i ja. Imponowało mi strasznie, gdy ktoś ze znajomych tytułował mnie „doktorem", i może właśnie dlatego bywałem szczególnie częstym gościem w domu państwa M., którzy tego tytułu nie szczędzili mi nigdy. Niezależnie od tego podkochiwałem się zlekka w najstarszej córce domu, liczącej wówczas lat 17 i mającej doprawdy bardzo czarne oczy i bardzo czerwone usteczka.

Miałem właśnie za sobą ukończony „summa cum laude" pierwszy trymestr studiów medycznych, w czasie którego zapoznałem się gruntownie z budową i nazwami kości kończyny górnej. Nic poza tym. Ale pragnąłem wtedy zostać anatomem i chodziłem dumny jak paw.

Zaszedłszy któregoś dnia do owych państwa zastałem w domu wielkie poruszenie. Śliczna, czarnooka Halinka była chora. Ból głowy, gorączka, kaszel.

— Panie doktorze, może pan zechciałby zbadać chorą? Ona ma takie zaufanie do pana.

— Panie doktorze, może pan coś poradzi.

— Panie doktorze, czy to nie coś poważnego?

Spuchłem z dumy.

— Zobaczymy — powiedziałem bardzo dostojnie. — Przypadek wydaje się bardzo ciekawy.

Przystąpiłem do badania.

Osobiście zmierzyłem temperaturę, liczyłem puls przez pięć minut i z powagą obliczyłem średnią, sprawdziłem reakcję źrenic na światło, obejrzałem język i gardło, zachowując śmiertelną powagę przez cały czas.

Wreszcie podniosłem się z nad łóżka i wydałem swe pierwsze w życiu zalecenie lekarskie: bańki, aspiryna.

Ale jeszcze diagnoza. Diagnozę musiałem postawić po łacinie, w której nigdy nie byłem mocny i pierwszy termin, jaki mi się nasunął a brzmiał dostatecznie poważnie był „os metacarpale" (jest to anatomiczna nazwa kości śródręcza).

Rozpoznanie wygłosiłem uroczyście i z godnością — a podziw audytorium nie miał granic.

Na drugi dzień jednakże, mimo diagnozy, baniek i aspiryny, stan Halinki nie poprawił się, przeciwnie — temperatura podniosła się znacznie, i rodzice wezwali lekarza. Nie omieszkali mu, rzecz jasna, powiedzieć o mojej bytności i zaleceniach, a młodszy brat Halinki, 12-letni szatan o fantastycznej pamięci zapamiętał moją łacińską diagnozę i usłużnie ją powtórzył.

Lekarz zbadał chorą dokładnie i oświadczył:

— Mój młodszy kolega w zasadzie nie pomylił się w swym rozpoznaniu. Os metacarpale bezwzględnie tu jest i zaprzeczyć temu nie mogę, jednak właściwym schorzeniem jest, moim zdaniem, zapalenie płuc

Drogi, nieznany mi Doktorze. Oszczędziłeś młodszego kolegę. Ocaliłeś mój honor i powagę studenta pierwszego roku medycyny — i póki życia nigdy ci tego nie zapomnę.

Cand. Med.

Chłopi potępiają Mikołajczyka

i jego politykę zdrady i zaprzedania

W Opatowie odbył się III Walny Zjazd delegatów gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej, w którym masowo wzięli udział delegaci gminni ZSCh, przedstawiciele władz Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej i liczni zaproszeni goście. Na zjeździe dokonano wyboru nowych władz Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej. uchwalono plan pracy na rok 1948 oraz szereg wniosków.

Rozumiejąc potrzebę jedności wsi w rozwoju gospodarczo - kulturalnym Polski Ludowej, spontanicznie uchwalono rezolucję następującej treści:

Potępić zdrajcę interesów Polski — Mikołajczyka oraz jego klikę PSL-owską, która zaprzedała interesy narodowe, okłamała i zdradziła lud Polski, uciekając zagranicę dla dalszego wysługiwania się wrogom narodu polskiego.

My chłopi powiatu opatowskiego zrzeszeni w ZSCh solidaryzujemy się całkowicie z programem rządu ludowego R.P. w wysiłku nad odbudową kraju, utwierdzeniem władzy demokratycznej i zlikwidowaniem resztek faszyzmu.

*

Na terenie pow. Przasnysz (woj. warszawskie) odbył się Walny Zjazd delegatów Zw. Samopomocy Chłopskiej. W uchwalonej rezolucji zjazdu czytamy m. inn.:

Należy zbudować silną Samopomoc Chłopską, a w szeregi jej wciągnąć wszystkich tych, którzy stoją jeszcze na uboczu.

Solidaryzując się z uchwałą Sejmu Ustawodawczego o pozbawieniu Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego, przyrzekamy wyplenić wszystkich jego popleczników z życia społecznego, tak aby nie mogli opóźniać odbudowy państwa i mącić umysłów mniej uświadomionych obywateli naszego powiatu. (m)

Tysiączny wóz

Fabryka Maszyn Rolniczych w Śremie, należąca do Zjednoczenia Bydgoskiego i zatrudniająca 227 pracowników, wykonała ostatnio tysiączny wóz. wykonując tym samym plan produkcji w ostatnim kwartale w 102 procent.

W zakresie produkcji kieratów wykonano 140 proc., młockarń zaś 133 proc. Prócz tego wykonano różnych napraw w młynach, tartakach, gorzelniach i maszyn rolniczych na sumę 1.734.000 zł.

Coraz lepsze wyniki

Młodzieżowe współzawodnictwo w bydgoskiej fabryce przekładni rowerowych „Fema" daje coraz lepsze wyniki. Wydajność młodych pracowników w czasie czwartego etapu młodzieżowego wyścigu pracy waha się tu od 130 do 190 proc. normy produkcyjnej.

Na czoło wysunęli się dwaj pracownicy fabryki GRUSEL i EDLEROWA, którzy przekroczyli 190 proc. normy.

Oddział „Społem" w Płocku

ma dużo czasu

ale tylko gdy chodzi o spłatę długu

W pow. Płock „Społem" zawarło umowę z rolnikami na dostawę nasion oleistych, określając jako zapłatę za 100 kg rzepaku — równowartość 250 kg pszenicy w gotówce według cen na wolnym rynku. Tyle umowa. W praktyce chłopi zamiast otrzymać zgodnie z zawartą umową za 100 kg rzepaku 12 — 13 tysięcy zł otrzymują tylko 8 tys. zł. Czy tego rodzaju postępowanie ma być zachętą dla rolników do uprawy roślin oleistych i propagowania spółdzielczości, czy też odwrotnie?

Ale to nie wszystko. Należność za dostarczony rzepak „Społem" w Płocku reguluje niekiedy dopiero po dwóch miesiącach. Oburzenie rolników jest powszechne. Część biednych chłopów zmuszona była — nie posiadając gotówki — złożyć kwity społemowskie do Zarządu Gminnego, jako pierwszą ratę podatku gruntowego.

Ale oddział „Społem" w Płocku, nie zawsze ma tyle czasu na czekanie. Gdy chodzi o dostarczone przez niego spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej w gminach nawozy sztuczne wspaniałomyślnie udziela on dwa dni kredytu i ani chwilę dłużej.

I powstaje sytuacja, kiedy biedniej si chłopi zamiast pieniędzy, mają kwity społemowskie tak, że pomimo zapotrzebowania na nawozy sztuczne nie są w stanie ich kupić. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, dysponująca dwudniowym kredytem zmuszona jest szybko sprzedawać nawozy, jasne więc, że skupuje je bogaty chłop, posiadający gotówkę. Tego rodzaju polityka gospodarcza „Społem" godzi w najżywotniejsze interesy biednych chłopów i na dłuższą metę nie może być kontynuowana.

Dar Ministerstwa Obrony Narodowej

dla powodzian

Na terenie pow. gdańskiego osiedlono już wiele rodzin z powiatu sochaczewskiego, które szczególnie dotkliwie odczuły skutki powodzi wiosennej tracąc cały swój dobytek.

Ministerstwo Obrony Narodowej przyszło z pomocą rodzinom dotkniętym powodzią i ofiarowało nowo osiedlonym rolnikom 500 wozów nieprzydatnych do celów wojskowych oraz drewniane łóżka.

Pierwszy transport tych darów przybył na stację kolejową Pszczółki w powiecie gdańskim.

Uczą się pracując

Szkoła rzemiosł w Siennie (woj. kieleckie), szyje dziennie 100 kompletów wyprawek dziecięcych dla ludności „przyczółka". Szkoła posiada 21 maszyn do szycia i 41 obrabiarek. Kształci ona wyłącznie młodzież wiejską.

Przemysł Białegostoku

przekracza plan

W ub. roku została uruchomiona częściowo odbudowana fabryka tekstylna w Wasilkowie koło Białegostoku. Obecnie czynnych jest w niej 40 krosien mechanicznych, które uruchomione są na dwie zmiany. Zainstalowane w fabryce dwa zespoły przędzalnicze pracują już na trzy zmiany. Fabryka ta obecnie zatrudnia 272 ludzi i systematycznie zwiększa wydajność. W ub. miesiącu planowano wyprodukować 39.556 m materiału, wykonano natomiast 41.027 metrów.

Pierwsza

przechowalnia owoców

zapobiega spekulacji

W Łodzi uruchomiono pierwszą przechowalnię owoców. Przechowalnia wyposażona jest w sortownię, pakownię i inne nowoczesne urządzenia techniczne. Pojemność jej wynosi 100 ton owoców. W związku z uruchomieniem przechowalni rynek łódzki będzie stale zaopatrywany po przystępnych cenach w świeże niezepsute owoce. Zapas owoców, jaki zbiera się w tej chwili, przeznaczony jest na akcję interwencyjną, aby zapobiec ewentualnej zwyżce cen i spekulowaniu owocami

z miast i wsi

PAN DĘBSKI NIE JEST DROBIAZGOWY

W Katowicach aresztowany został wicedyrektor okręgowego oddziału przemysłowo - rolnego „Społem" A. Dębski, kierownik działu zaopatrzenia i zbytu K. Czyżewski oraz główny buchalter A. Pokryszki, którzy zwracali na siebie ogólną uwagę hulaszczym trybem życia. W swoim wesołym życiu przeprowadzali oszczędności tylko na komunikacji ponieważ do stałych rozjazdów używali wyłącznie samochodów służbowych z równie służbową benzyną. Śledztwo w sprawie wielomilionowych nadużyć w toku.

GDY ZNIKA SŁONINA ZJAWIAJĄ SIĘ GRZYWNY

Grzywną 300.000 zł ukarany został Wł. Dratwicki ze Rzgowa, który dla celów spekulacyjnych ukrył słoninę.

ZAŁATWIANIE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH

Przed sądem w Katowicach stanął Michał Mądry, oskarżony o to, że jako sanitariusz - dozorca więzienny w czasach okupacji, znęcał się nad więźniami. Świadkowie udowodnili całą bezpodstawność oskarżenia.

ROZLEGŁE ZAINTERESOWANIA

W swoim czasie w samym centrum Lublina Komisja Specjalna wykryła cały kombinat fabryczny, który tym się różnił od wszystkich kombinatów świata tego, że był całkowicie nielegalny. Czego tam nie było! Bimbrownia i fabryka mydła, wędzarnia, magazyn mąki. Kombinat został zlikwidowany, a jego właściciel wysłany na 2 lata do Milęcina.

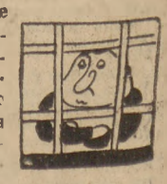

Faszyści brytyjscy doczekali się...

Mosley pod ochroną policji angielskiej

W tym samym dniu w którym policja londyńska użyła siły wobec strajkujących pracowników hotelu Savoy, spełniła ona drugi nie mniej zaszczytny obowiązek: użyczyła ochrony pierwszemu po wojnie zjazdowi faszystów brytyjskich Mosleya.

Ochrona policji była potrzebna. Tłumy ludzi, które oblegały z zewnątrz salę w której przemawiał Mosley, głośno wyrażały swoje wrogie uczucia dla „führera". Bez opieki policyjnej organizacja Mosleya nie mogłaby odbyć publicznego zebrania.

Mosley nigdy nie miał żadnego poparcia w masach, korzystał za to z poparcia pewnych wpływowych kół. Świadczą o tym najlepiej duże fundusze, jakimi jego organizacje stale dysponowały, jako też przychylne odgłosy pewnej części prasy brytyjskiej po założeniu w r. 1931 „ZWIĄZKU FASZYSTÓW BRYTYJSKICH".

Akcje, które Mosley próbował przedsięwziąć w Londynie, kończyły się zazwyczaj fiaskiem dzięki postawie zorganizowanych robotników. Nie zniechęciło to jednak desygnowanego na Anglię gauleitera. Oczekiwał przyjaciół zza kanału La Manche.

Niemcy jednak nie przyszli. PO STALINGRADZIE ODESZŁA ICH CHĘĆ DO DALSZYCH WYPADÓW. Mosley powędrował do więzienia, a organizacja faszystowska została rozwiązana.

Obecnie wróciły dawne dobre czasy. Dla Mac Nelia, zastępcy Bevina, — fakt, iż narody sprzymierzone walczyły razem przeciwko Hitlerowi, nie posiada już teraz żadnego znaczenia. Dla Chutter Eada, labourzystowskiego ministra spraw wewnętrznych, faszysta Mosley nie jest już więcej wrogiem. A cóż dopiero koła finansowe, dla których Mosley stanowi atut, nadający się do użycia w odpowiedniej chwili.

Mosley jest zresztą w zupełności ich człowiekiem. Pochodzi ze znanej rodziny obszarniczej, ukończył zarezerwowaną wyłącznie dla arystokracji uczelnię w Sandhurst, został członkiem parlamentu z ramienia partii konserwatywnej. Posiada świetne stosunki w najwyższych sferach arystokracji angielskiej i londyńskiego City.

Mosley umie się przystosować do zmienionych warunków. Nie ma już swastyki i Hitlera, jest natomiast gwiaździsty sztandar i Wall-Street. Toteż Mosley prawi o zjednoczeniu Europy Zachodniej pod egidą USA do walki przeciwko Wschodniej Europie. JAK WIDZIMY JEST ON GŁOSICIELEM NASWÓJ SPOSÓB SFORMUŁOWANEGO PLANU MARSHALLA I GODNYM KOMPANEM CHURCHILLA W PODŻEGANIU DO WOJNY.

Organizacje faszystowskie w Anglii mnożą się przy życzliwej tolerancji władz, jak grzyby po deszczu: „Brytyjska liga byłych wojskowych", „Klub książki", „KORPORATYWNY KLUB UNIWERSYTETU OXFORDZKIEGO", to gałęzie tej samej latorośli faszystowskiej.

Prowodyrzy faszystowscy doszli do wniosku, że warunki dojrzały do zwołania zjazdu. Wszystko odbywało się, jak na lichym przedstawieniu teatralnym. Niektórzy z kompanów Mosleya uroczyście go prosili, by zgodził się przyjąć wodzowstwo nowo-zorganizowanego związku faszystów brytyjskich. Wówczas kandydat na wodza z teatralnym gestem obiecał podać do wiadomości swą decyzję po czternastu dniach. Takie i tym podobne błazeństwa wypełniły program owego zjazdu.

„Siedem lat czekaliśmy na tę chwilę" — oświadczył Mick Clark, londyński działacz związku faszystów, internowany w czasie wojny ze względów bezpieczeństwa. Rzeczywiście faszyści brytyjscy przeżyli ciężkie okresy, jak klęskę Hitlera i obalenie faszystowskiej Rzeszy Niemieckiej. Ale teraz świta dla nich nowa nadzieja.

Mimo energicznych protestów angielskiej klasy roboczej, Mosley podnosi głowę. Faszyści brytyjscy korzystają z pełnej swobody działania pod opiekuńczymi skrzydłami policji. Odpowiedzialność za to ponosi rząd labourzystowski, który z tej strony niebezpieczeństwa nie chce dostrzegać.

Wynalazek polskiego uczonego

w dziedzinie lotnictwa

66-letni tow. **Tadeusz Gutkowski,** dyr. techniczny Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze, jest jednym z nielicznych polskich uczonych z dziedziny optyki. Przedwrześniowa Polska nie produkowała w ogóle szkła optycznego, nie posiadała też wyższej uczelni poświęconej optyce. O ile ktoś chciał się w tym kierunku kształcić, wyjeżdżał do Paryża, do tamt. Instytutu Optycznego. Tam też odbył studia tow. Gutkowski. Ukończył w Paryżu studia uniwersyteckie — na wydziale nauk ścisłych.

Badaniom prof. Gutkowskiego zawdzięcza optyka polska cały szereg cennych wynalazków i ulepszeń. Ograniczamy się tu, do wyliczenia najważniejszych: opracował teorię aparatu fotolotniczego, dającego możność otrzymania — maksymalnej ilości szczegółów zdejmowanego terenu. Referat o tym swym osiągnięciu wygłosił na IV Zjeździe Międzynarodowym Fotogrametrycznym w Paryżu 1934 r.

Opracował metodę optyczną do ćwiczenia się w bombardowaniu nurkowym. Metoda prof. Gutkowskiego, prosta, łatwa do nauczenia — daje możność własnego skontrolowania wyników bombardowania — drogą fotograficzną.

Ponadto skonstruował prof. Gutkowski celownik dla samolotów nurkujących, który dawał możność zupełnie dokładnego trafienia bombą w zamierzony obiekt — przez nurkujący samolot. Aparaty te — okazały się pierwszorzędne.

Pracując w okresie wojny jako wykładowca w szkole graficznej, zainteresował się problemami z zakresu sztuki drukarskiej. Po wojnie opracował w sposób naukowy warunki, jakie powinny posiadać czcionki drukarskie, iżby przy dużej czytelności i dobrych warunkach higieny oka — umożliwiały jak najmniejszą zadrukowaną powierzchnię. Przeprowadzone w związku z powyższym — próby w Państwowej Szkole Graficznej w Warszawie, wykazały około 30% oszczędności na papierze i druku.

Tow. Gutkowski jest aktywnym członkiem naszej partii od początku lutego 1945 r. — odznaczony dyplomem za pracę wyborczą.

Dr Jerzy Kowalski

Faszyzm nie zginął z Hitlerem...

Obozy koncentracyjne w Ikarii

Poniżej drukujemy wspomnienia z pobytu na Ikarii Arwy Partsalides, żony Dimitrla Partsalidesa sekretarza TAM.

Pośród 150 demokratów uwięzionych w 20 namiotach „małego obozu koncentracyjnego" na Ikarii jest pięć kobiet. Są to **Nitsa Rebiutsikka,** której mąż i brat zostali rozstrzelani przez Niemców, **Lamtsrini Koplani,** której męża zamordowali Włosi, **Despina Makka, Anna Harapi i ja.**

A ex - premier Maxinos powiedział: **„Nie ma kobiet, starców i dzieci na wygnaniu".**

Namioty są ohydne, brudne i poszarpane. Kiedy pada deszcz, jesteśmy zupełnie przemoknięci, gdy wieje wiatr — obsypuje nas gęstym pyłem. W naszym namiocie nie ma klapy wejściowej i wiatr wdziera się do wewnątrz grożąc zerwaniem namiotu.

Śpimy na ziemi i budzimy się skostniałe z wilgoci. Nie mamy umywalni. Nasze namioty otoczone są drutami kolczastymi i naokoło stoją uzbrojone straże.

Każdego ranka chodzimy zobaczyć jak starzy mężczyźni czują się po nocnej wilgoci, deszczu i wietrze.

Generał Hajdimichalis, 62-letni były dowódca ELES (Grecka Armia Opozycyjna) w Atenach podczas okupacji, pozdrawia nas zawsze cierpliwym i łagodnym uśmiechem. Nie skarży się nigdy i stara się uważać na siebie, aby nie robić innym kłopotu.

Parę dni temu przyprowadzono **Karayannisa.** Był on sędzią, ale w ubiegłym roku został zdymisjonowany z powodu swych demokratycznych poglądów. Zbito go potwornie i złamano mu nos.

Karayannis udał się do komisji egzaminacyjnej ze skargą, że wygnani byli bici za odmowę stawania przed komitetem.

Członek sądu komitetu, Economopoulos, kazał uwięzić Karayannisa, a oficer policyjny, także członek komitetu, bił go w obecności innych.

Uwięziony Karayannis jest teraz w naszym obozie koncentracyjnym.

Pośród wygnanych z Tracji jest **212 kobiet, 42 z nich ma dzieci przy piersi.** Niektóre dzieci urodziły się na wygnaniu. Uczą się one chodzić w obozie. Posuwają się chwiejnie wzdłuż ściany swoimi małymi, gołymi nóżkami. Widzimy ich biedne pomarszczone rączki i małe twarzyczki.

Staruszki w czerni, młode kobiety i matki, kilka dziewcząt poniżej 16 lat i małe dzieci — oto są żony i siostry bojowników, dumne ze swoich bohaterów, pewne, że w końcu zwyciężymy.

Czy rzeczywiście mogą się zdarzyć takie rzeczy, potem kiedy tyle krwi zostało przelanej, aby uwolnić ludzkość od faszyzmu?

Wczoraj uzbrojeni żandarmi zebrali wszystkie matki jak stado owiec i zagonili je do Komitetu Egzaminacyjnego, aby podpisały „akt skruchy".

Matki szły, dumnie trzymając swoje dzieci w ramionach. Żandarmi popychali je i poganiali przeciw czemu protestowały z oburzeniem.

Pewnego ranka ujrzeliśmy dwie młode dziewczyny prowadzące trzecią w stronę wioski. Szła ona wolno, jakgdyby z wielkim bólem, wspierając się na ramionach towarzyszek.

Dowiedzieliśmy się, że była to **Vasilala Vassiliadon,** uwięziona w zeszłym roku i tak pobita, że przypuszczalnie nigdy nie będzie mogła chodzić normalnie. Szła do szpitala.

Kiedy zobaczyła nas, twarz jej rozjaśniła się trochę i pozdrowiła nas uśmiechem.

Dzisiaj na wyspie Ikarii jest około 500 kobiet. Są to kobiety z Macedonii i Tracji, w swoich kostiumach, z Mytlenii w szerokich spódnicach, robotnice tytoniowe z Volos, kobiety Aten i Pireusu.

Cała Ikaria jest z nich dumna.

Są to nowe kobiety nowej Grecji. Na przekór mękom na wygnaniu, chorobom i egzekucjom, oczy ich patrzą z wiarą i nadzieją w stronę wysokich gór, gdzie ich mężowie, bracia i synowie walczą o wolność.

Czechosłowacka wycieczka gospodarcza

na polskie wybrzeże

W dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy wycieczka urzędowych przedstawicieli czechosłowackich resortów gospodarczych oraz życia gospodarczego Czechosłowacji.

Celem wycieczki jest zwiedzenie portów polskich dla zapoznania się zainteresowanych czynników czechosłowackich z możliwościami planowego wykorzystania Szczecina oraz pozostałych portów polskich dla potrzeb gospodarki czechosłowackiej. W związku z tym po krótkim pobycie w Warszawie wycieczka wyrusza do Szczecina, a stamtąd do Gdańska i Gdyni.

Program pobytu wycieczki na Wybrzeżu obejmuje zwiedzenie portów, stoczni, statków oraz urządzeń przemysłowych i zakładów rybnych, jak również szereg konferencji z przedstawicielami życia gospodarczego na Wybrzeżu z ramienia Ministerstwa Żeglugi.

Wycieczce towarzyszy dyrektor departamentu polityki morskiej **dr W. Jastrzębowski,** wicedyrektor **dr J. Tarski** oraz naczelnik wydziału zagranicznego **mgr Władysław Kroh.** W skład delegacji czechosłowackiej wchodzą m. in. z Ministerstwa Komunikacji szef sekcji dyr. inż. **J. Karlicky,** dyr. dr **Trhon** i dyr. inż. **L. Franc,** z Ministerstwa Handlu Zagranicznego radca dr **M. Prokupek.**

Z Prezydium Rady Ministrów radca inż. **J. Zelinka,** z Ministerstwa Techniki radca **L. Faum Vavronch** oraz przedstawiciele hut czeskich, przemysłu chemicznego, ceramicznego, drzewnego, papierniczego i obuwiowego jak również Izby Przemysłowo - Handlowej, Związku Przemysłowców, Związku Spedytorów oraz część przedstawicieli Spółki Żeglugowej na Odrze.

Na marginesie

Cholera — a... polityka

„Od cholery i Brytyjczyków zbaw nas Panie!" — oto najgorętsza modlitwa każdego Egipcjanina.

Skojarzenie to nie jest przypadkowe, Egipcjanin widzi związek między jedną i drugą plagą.

Zaraza cholery musi mieć „sprzyjające" warunki, by mogła się rozpowszechnić. Warunki te zostały stworzone w ciągu 70 lat panowania angielskiego.

Składa się na nie niezwykle niska stopa życiowa mas egipskich, niedożywienie, brak elementarnych urządzeń higienicznych i sanitarnych. Wg. statystyki na każdego Egipcjani na przypadają cztery choroby:

Co czwarte dziecko umiera zaraz po urodzeniu.

Przeciętna długość życia Egipcjani na nie przekracza 30 lat.

Egipt posiada jedno łóżko szpitalne na 2.300 osób (w Londynie na 195 osób).

Gleba egipska jest niezwykle urodzajna, jednak żywność musi być importowana z zagranicy, gdyż Anglicy chcieli zamiast zbóż mieć więcej bawełny dla swoich potrzeb.

Po wybuchu epidemii, z całego świata zaczęły napływać szczepionki zapobiegawcze. Skorzystali z nich: członkowie władz wojskowych i cywilnych oraz Europejczycy w dużych miastach.

Toteż Europejczycy nie ucierpieli, ale 10.000 Egipcjan zmarło na cholerę w okresie dwóch miesięcy.

Egipski podsekretarz stanu dla spraw zdrowia zrezygnował ze swego stanowiska oskarżając Brytanię o odpowiedzialność za epidemię cholery.

Wszyscy jego współobywatele jednogłośnie za nim powtarzają: „Na miłość boską idźcie precz"...

(st)

»TRYBUNA WOLNOŚCI«

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

przynosi w numerze 41 (149):

ST. N. — Fakty niewątpliwe
LUDWIK POL — Nasze zadania na wsi
Partia Polskiej Klasy Robotniczej i Narodu Polskiego
S. P. — Zjednoczenie Partii Robotniczych w Rumunii
K. M. — Na łamach „Lewego Toru"
T. BARTOSZ — Jesteśmy tu i będziemy
ZOFIA WÓJTOWICZ — Szukamy nafty (reportaż)
ALEJTES — Literackie ekspansje imperializmu amerykańskiego
J. KOWALEWSKI — Dyskusji niemieckiej ciąg dalszy
J. KOROLKOW — „Bizonia" baza imperializmu
J. B. — Tajemniczy publicysta
ADAM SCHAFF — O roli idei w rozwoju społecznym.

Na widowni międzynarodowej — Z całego kraju — Kolumna kulturalno - literacka — Wolna Trybuna — Sport

3418-Z

Przetarg nieograniczony Nr 1) 47

Biuro Elektryfikacji Kolei w Warszawie, ul. Mianowskiego Nr 15 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

1. jednej taśmy pomiarowej
2. jednego planimetru
3. dziesięć szpilek pomiarowych
4. jednego teodolitu
5. jednego trójnogu do teodolitu
6. jednego pryzmatu
7. jednej lornetki polowej
8. trzech łat niwelacyjnych

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w Biurze Elektryfikacji Kolei do dnia 3 grudnia 1947 r. do godz. 10-ej rano, gdzie odbędzie się przetarg.

Informacje oraz podkładki przetargowe można otrzymać w Biurze Elektryfikacji Kolei w godzinach urzędowych.

3431-Kr

Przetarg nieograniczony

Warszawa Koleje Dojazdowe ogłaszają przetarg nieograniczony na urządzenie instalacji centralnego ogrzewania parowego niskoprężnego oraz wodociągów i kanalizacji w barakuświetlicy na st. Podkowa Leśna Główna.

Wszelkie informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w biurze Wydziału Technicznego na st. Podkowa Leśna Zachodnia, ul. Wrzosowa Willa „Krychów" w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w kopertach zalakowanych bez znaku Firmy z napisem wymienionego przetargu, należy składać w wspomnianym wyżej biurze do godziny 10-ej dnia 28.XI.47 r.

Otwarcie kopert nastąpi dnia 28.XI.47 b.r. godz. 12.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz wyboru dowolnego oferenta.

3433-Kr

Przetarg nieograniczony

C.H.P.E. Oddział w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 30 kożuchów krótkich bez rękawów i 5 kożuchów długich z rękawami.

Wszelkich informacji udziela referat Socjalny C.H.P.E. Oddział w W-wie oferty składać w kopertach nieprzezroczystych, zalakowanych bez znaków firmowych w sekretariacie C.H.P.E. Oddział W-ski, Al. Wyzwolenia 13, do dnia 1 grudnia 1947 r., w którym to dniu o godz. 10-ej nastąpi komisyjne ich otwarcie.

C.H.P.E. Oddział w Warszawie zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podawania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

3432-Kr

Poszukujemy

zdolnych akwizytorów ogłoszeniowych

warunki dobre

Zgłaszać się do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Smolna 13.

3345-Z

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

ARYTMOMETRY, maszyny do pisania, liczenia. Kupno — Sprzedaż. Mechaniczne warsztaty naprawy. Jan Jaworski, Warszawa, Chmielna 26, tel. 88-330. 529

MASZYNY do liczenia — pisania. Kupno — naprawa — konserwacja. Kupujemy maszyny uszkodzone. Marszałkowska 66. Antoszewski. 514

PAPIER szmerglowy wodoodporny kupujemy w każdej ilości. Oferty pod „wodoodporne" do redakcji. 553

ROZNE

P. Z. B. W. P. Sekcja Młodzieżowa Koła Grodzkiego Warszawa — Praga zawiadamia, że dnia 23 listopada (niedziela) br. o godz. 10 odbędzie się Walne Zebranie Młodzieży naszego Koła w lokalu świetlicy PPS przy ul. Szwedzkiej 2/4, obecność obowiązkowa. 556

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną 266. Patorek Zofii, Marymoncka 71-12. 555

POSZUKUJEMY zdolnych akwizytorów ogłoszeniowych: warunki dobre. Zgłaszać się do Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Smolna 13. 531

Z upoważnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu wysyła ZA GRANICĘ GRZYBY suszone, w paczkach pół kg. Spółdzielnia „LAS", Warszawa, ul. Asfaltowa 9. Informacje i zamówienia w godz. od 8 do 14 lub pocztą. 3398-Kr

OGŁOSZENIE!

POWSZECHNY DOM TOWAROWY

W WARSZAWIE, ul. ZŁOTA 7/9

poszukuje:

WYKWALIFIKOWANEGO PERSONELU BIUROWEGO

oraz

SPRZEDAWCÓW DO DZIAŁÓW:

WŁÓKIENNICZEGO
SKÓRZANEGO
SZKLANNEGO
METALOWEGO
ZABAWKARSKIEGO
CHEMICZNEGO

KASJERKI, MAGAZYNIERA, POMOCNIKÓW MAGAZYNIERA, PORTIERÓW, DOZORCÓW, NOCNYCH.

ZGŁOSZENIA ZE ŚWIADECTWAMI I ŻYCIORYSEM SKŁADAĆ — WARSZAWA, ul. ZŁOTA 7/9 w godzinach 10 — 12.

3419-Kr

Dyrekcja P.K.S. w Warszawie ul. Grójecka 42a ogłasza

przetarg nieograniczony

na:

A) wykonanie instalacji elektrycznej
B) wykonanie instalacji mikrofonowo-głośnikowej na terenie zajezdni autobusowej przy ul. Wolskiej w Warszawie.

Termin składania ofert w Dyrekcji P.K.S. w Warszawie, ul. Grójecka 42a pok. 55 upływa w dniu 3.XII.47 r. o godz. 9,30 i w tym samym dniu odbędzie się publiczne otwarcie ofert dla przetargu:

A. o godz. 10-tej,

a dla przetargu B. o godz. 13-tej.

Podkładki przetargowe można nabyć w pok. 55 Dyrekcji P.K.S., gdzie można także otrzymać szczegółowe informacje.

3434-Kr

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp.
ADMINISTRACJA, Smolna 13, tel. 8-29-84. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 13, tel. 87-180. BIURO OGŁOSZEŃ, Smolna 13, tel. 8-80-28.

NAD PRZEDŁUŻENIEM ŻYCIA LUDZKIEGO
pracują uczeni w ZSRR

Jak ogólnie wiadomo w Związku Radzieckim istnieje wielka ilość ludzi, którzy osiągnęli niezwykle sędziwy wiek. Szczególnie sławni z tej właściwości są obywatele środkowo -azjatyckich republik, a przede wszystkim Uzbekistanu. Również tereny na Kaukazie, jak: Dehestan i Abszai, liczą wielką ilość ponad 100-letnich starców.

Ażeby zbadać przyczyny, które powodują długowieczność, sowieccy biolodzy podjęli dokładne badania naukowe.

Znakomity rosyjski uczony — biolog Miecznikow położył kamień węgielny pod naukowe badania długowieczności oraz symptomów starzenia się.

Inni naukowcy sowieccy w dalszym ciągu pracowali w tym kierunku. Prace zmarłego niedawno uczonego i członka Akademii Nauk A. A. Bogomolca, który stworzył specjalne serum, preparat „ACS" dla zabezpieczenia się oraz leczenia pewnych zjawisk starzenia się, są dobrze znane na całym świecie.

Obecnie przeprowadzane są na szeroką skalę doświadczenia w tej dziedzinie w trzech następujący laboratoriach: w laboratorium **Liny Stern**, będącej również członkiem Akademii, w Fizjologicznym Instytucie Akademii Nauk ZSRR, w laboratorium Patologicznej Fizjologii oraz w laboratorium Powszechnej Biologii I Moskiewskiego Instytutu Medycznego pod kierownictwem profesora N. A. Iljina.

Zagadnienie przyczyn starzenia się należy do najtrudniejszych problemów naukowych. **Wiedza nowoczesna widzi w procesie starzenia się normalny etap ludzkiego rozwoju od niemowlęctwa aż do starości i śmierci.** Uczeni twierdzą, że starość jest jednym z etapów indywidualnego rozwoju a śmierć — jego etapem końcowym. W ludzkim organizmie następują — jak to wykazały liczne doświadczenia naukowe — nieustanne procesy śmierci i rozkładu poszczególnych żywych komórek. Według obliczeń, w organizmie żywego człowieka codziennie rozpada się około 300 do 400 miliardów czerwonych ciałek krwi (Erytrozythów). Miliardy komórek traci skóra podczas każdego mycia.

Ciało ludzkie odnawia się niemal całkowicie w okresie siedmiu — ośmiu lat. Proces ten jednak nie atakuje komórek systemu nerwowego, które nie rozmnażają się od chwili gdy człowiek się rodzi. Komórki nerwowe utrzymują jedność, łączność i ciągłość osobowości ludzkiej. W miarę przybywania lat zmniejsza się intensywność przemiany materii i regeneracyjna zdolność organizmu. Jest to właściwy proces starzenia się. Napotykamy tu na zjawisko niezwykle ciekawe, mianowicie „produkty przemiany, które są dla organizmu już niepotrzebne, tzw. „szlaki" nie są z organizmu całkowicie wydalane. Gromadzą się one częściowo w ciele, co wywiera znaczny wpływ na komórki nerwowe.

Już Miecznikow ustalił, iż w komórkach nerwowych gromadzi się z czasem szczególny, nieprzezroczysty i doskonale widoczny pod mikroskopem osad, który został przez niego i jego uczniów nazwany „pigmentem starczym". Komórki człowieka starzejącego się zawierają znacznie więcej tego pigmentu aniżeli komórki młodego organizmu. Dzieci są go całkowicie pozbawione.

Powolne gromadzenie się pigmentu starczego w komórkach różnych odcinków systemu nerwowego prowadzi do przeciążenia niepotrzebnymi i szkodliwymi „szlakami" co w następstwie wpływa na zmniejszenie zdolności roboczej komórek i osłabienie działalności systemu nerwowego. Część komórek nerwowych w ogóle niszczeje z takiego powodu. **Im więcej zbierze się pigmentu starczego, tym więcej komórek nerwowych staje się niezdolnych do pracy.** Prowadzi to do głębokich przemian w organach, **które są związane z tymi grupami komórek nerwowych.**

Jako skutek mamy w organizmie cały łańcuch zjawisk, które przygotowują proces starzenia się organizmu, a mianowicie: **osłabienie, atrofię i zanik poszczególnych organów .**

Jeżeli udało by się otrzymać ten pigment w czystej postaci oraz zbadać metody, które uniemożliwiałyby nagromadzenie się ich w komórkach nerwowych, to wówczas zagadnienie walki ze starzeniem się łatwiej by znacznie można było rozwiązać .

Na razie jednak od chwili wykrycia tej substancji przez Miecznikowa sprawa ta nie znalazła jeszcze rozwiązania. Dopiero w roku ubiegłym udało się **pewnemu uczonemu sowieckiemu M. Surikowowi** otrzymać sproszkowaną substancję z mózgu starego człowieka, którą nazwano „substancją starczą".

Obecnie **należało by rozwiązać** zagadnienie czym różni się ta substancja pigmentowa od zwykłej substancji pigmentowej, znajdującej się w komórkach żywych oraz w jaki sposób można by było zniszczyć ten osad lub usunąć go z organizmu. by spowodować opóźnienie się okresu starości. Tak więc zmiany dokonywujące się w komórkach przede wszystkim w związku ze zniszczeniem normalnej przemiany materii stanowią granicę kładącą kres istnieniu organizmu ludzkiego.

(Telepress)

Z sali koncertowej

Słuchając zagranicznych artystów
myślimy o kształceniu własnych

Program szóstego koncertu symfonicznego Filharmonii Warszawskiej obejmował „Epizod na maskaradzie" **Karłowicza**, Koncert fortepianowy b-moll **Czajkowskiego** i VIII Symfonię **Beethovena.** Obydwa utwory symfoniczne omawialiśmy już przy okazji ich pierwszego wykonania przez Filharmonię (czy nie za wcześnie na powtórzenia?), zajmiemy się więc od razu wspaniałym dziełem Czajkowskiego.

Koncert fortepianowy b-moll op. 23 ma ciekawą historię. Czajkowski naszkicował go w 1874 r. i miał za miar poświęcić wielkiemu pianiście i swemu przyjacielowi, **Mikołajowi Rubinsteinowi.** Gdy jednak kompozytor przegrał swe najnowsze dzieło na fortepianie w obecności Rubinsteina — ten skrytykował je ostro. Czajkowski pisał później do brata: „Byłem urażony całą tą sceną. Z wrażenia i gniewu nic nie mogłem powiedzieć". Obrażony kompozytor zmienił pierwotny zamiar i poświęcił koncert świetnemu pianiście, **Hansowi von Bülow.** Po zinstrumentowaniu dzieła w lutym 1875 r., Bülow właśnie wykonał je po raz pierwszy w Bostonie. „Prapremiera" rosyjska odbyła się w listopadzie tegoż roku.

I rzecz szczególna: uważany dzisiaj słusznie za jedno z arcydzieł literatury fortepianowej, za jeden z paru najpiękniejszych koncertów w całej twórczości muzycznej świata — koncert nie zyskał na razie uznania. „Najlepszą jego stroną jest instrumentacja, najsłabszą — brak powiązania tematów" — pisał krytyk muzyczny **Sołowiew.** Świetny krytyk **Laroche** twierdził, że „koncert zajmuje wśród utworów Czajkowskiego nader poślednie miejsce". **Cezar Cui** nazwał go „dziełem talentu, lecz błahym". Inny recenzent pisał znowu, że koncert „uderza słuchaczy wesołością i pogodą nastroju (?) od początku do końca".

Następnie — zmieniono jednak zdanie o Koncercie b-moll i dziś zajmuje on odpowiednie miejsce w twórczości Czajkowskiego i w muzyce światowej. Wymaga tylko jednego — doskonałego pianisty.

Warunkowi temu odpowiada solistka **M. de la Bruchollerie** z Paryża. Już pierwsze wspaniałe akordy, brane z niezwykłym rozmachem, pozwalały nam się spodziewać rzeczy pięknych. Tymczasem nastąpiły rzeczy wielkie. Pianistka francuska wykonała Koncert z fantastycznym wprost temperamentem, z prawdziwie wirtuozowskim rozmachem. Może był to Czajkowski nieco „odsłowiańszczony", ale była to muzyka tak piękna, dźwięki fortepianu mieniły się tyloma barwami, piano było tak subtelne a forte tak potężne — że w sumie **M. Bruchollerie dała nam kreację w najwyższym stylu.** Porwała też swym temperamentem i **dyrygenta Wilczaka** i całą orkiestrę, która miała swój doskonały dzień.

Publiczność, zapełniająca salę Romy, oceniła wszystkie walory gry swej dawnej znajomej (pianistka francuska brała bowiem udział w ostatnim przed wojną konkursie chopinowskim w Warszawie i uzyskała na nim nagrodę) i **— takiego entuzjazmu dawno nie pamiętamy.** Oklaskami i okrzykami domagano się bisów. Pełna wdzięku, wyglądająca na pensjonarkę w swej białej sukience, artystka odegrała m. inn. znakomicie dwa utwory Chopina (Francuzka — zagrała świetnie mazurka!). Dopiero „usunięcie w kąt" fortepianu uspokoiło salę.

Występ M. de la Bruchollerie, jak poprzednio recital Mewton-Wooda, świadczy o bardzo wysokim poziomie pianistyki na Zachodzie. O jej wysokiej klasie w ZSRR wiemy już od dawna. Czy doceniamy ten stan rzeczy i **czy robimy naprawdę wszystko, aby godnie przygotować ekipę pianistów polskich na konkurs chopinowski w 1949 r.?** Czasu zostało tak mało, a tyle mamy do odrobienia. Uwaga, trzeci dzwonek!

„Chłopska Droga"
TYGODNIK PPR

GŁOS SPORTOWY
„Roma" zdobyta przez bokserów
Mecz „Radomiak" — „Grochów" zadecyduje o tytule mistrza

W sobotę w sali „Roma" w Warszawie rozegrany zostanie mecz pięściarski o mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy MKS „Grochów" i KS „Radomiak". Spotkanie powyższe będzie miało decydujące znaczenie w walce o tytuł mistrza okręgu warszawskiego. Obie drużyny będą reprezentowały okręg warszawski w walkach o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie.

Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie i kilka walk, które stoczone zostaną tego dnia, będą miały znaczenie ogólnopolskie.

W w. muszej dojdzie do spotkania pomiędzy **Przybytniewskim (R)** i **Patorą (G).** W Radomiu wygrał nieznacznie na punkty Patora. Wynik warszawski jest trudno przewidzieć, gdyż Patora ostatnio znajduje się w słabej formie, a Przybytniewski dotychczas wygrywał swoje walki v. o.

W w. koguciej Cieradzan (R) zmierzy się z **Szatkowskim (G).** W Radomiu wygrał nieznacznie na punkty Sieradzan. Ostatnio zawodnik radomski przeżywa spadek formy, toteż w spotkaniu sobotnim Szatkowski nie pozostaje bez szans.

W w. piórkowej dojdzie do spotkania **Czortek (R) — Sobkowiak (G).** Dotychczasowe walki rozstrzygnął na swoją korzyść zawodnik radomski. Spodziewamy się, że i tym razem Czortek wyjdzie ze spotkania zwycięsko.

W w. lekkiej Kosiński (R) zmierzy swe siły z **Komudą (G)** i prawdopodobnie mu ulegnie. Walka ta jest do pewnego stopnia największą niewiadomą, gdyż Kosiński, rozporządzający bardzo silnym ciosem, może sprawić największą niespodziankę dnia.

W w. półśredniej dojdzie do ponownego spotkania pomiędzy **Wasiakiem (R)** i **Tomczyńskim (G).** W Radomiu walka zakończyła się na remis, chociaż Tomczyński właściwie zasłużył na zwycięstwo. Przypuszczamy, że tym razem zawodnik warszawski wykaże swoją wyższość.

W w. średniej Gniewosz (R) spotka się z **Kolczyńskim (G)** i prawdopodobnie zostanie przez niego pokonany. W meczu radomskim warszawianin zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. Należy się spodziewać, że Kolczyński powtórzy swój sukces w Warszawie.

W w. półciężkiej Krok (R) stoi na straconej placówce w walce z **Archackim (G).** Mecze stoczone ostatnio przez radomianina nie upoważniają nas do tego, aby mu dać jakiekolwiek szanse w walce z Archackim.

W w. ciężkiej Kotkowski (R) spotka się ponownie z **Woźniakiem (G)** i zapewne powtórzy swój sukces radomski. W Radomiu zawodnik „Grochowa" przegrał przez k. o. w pierwszym starciu. W Warszawie nie wróżymy także powodzenia Woźniakowi.

Ogólny więc wynik spotkania powinien wypaść dla drużyny warszawskiej pomyślnie. Wszystko przemawia za tym, że „Grochów" wyjdzie z tej walki zwycięsko i umocni swoją pozycję w tabeli rozgrywek. „Grochów" jest naszym zdecydowanym kandydatem do tytułu mistrza. Nie wątpimy, że drużyna warszawska nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania i swoją postawą w ringu całkowicie zasłuży na tytuł mistrzowski.

Jak będzie wyglądała walka w ringu pomiędzy obiema drużynami, zobaczymy w sobotę w sali „Roma".

Bogaty sezon dla piłkarzy
Zapowiada PZPN

W związku z tym, że rok 1948 jest rokiem olimpijskim i PZPN jest przygotowany wysłać reprezentację Polski na igrzyska w Londynie, zarząd PZPN uchwalił, iż zezwolenia na międzynarodowe zawody okręgowe lub klubowe, udzielane będą w sporadycznych wypadkach. Przygotowania do olimpiady oraz zakontraktowane spotkania międzypaństwowe nie zezwalają na przeciążanie zawodników nadmierną ilością spotkań i dlatego kluby i okręgi, muszą swój kontakt międzynarodowy ograniczyć do minimum. Na rok 1948 są przewidziane następujące spotkania międzypaństwowe: **z Czechosłowacją, Finlandią, Rumunią, Norwegią, Jugosławią i Szwecją,** które rozegrane zostaną w Polsce oraz z **Danią i Bułgarią** — wyjazdowe.

Terminy zawodów są uzgadniane ze związkami zagranicznymi i będą podane do wiadomości w najbliższych tygodniach.

18)

TŁUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

Przecież pomoc rosyjska uwarunkuje stosunek sił między prawdziwą demokracją a kapitalistami. Anglosasi dążąc do realizacji swoich celów nie zapomną jednak ani na chwilę o tej najważniejszej dla nich sprawie. Każdy generał musi działać, że tak powiem, na dwóch frontach. Nie spuszczać z oka swojego sąsiada, a jednocześnie bacznie śledzić za tym, co się dzieje z drugiej strony Niemiec, na froncie wschodnim...

Francuz gorączkował się. Mówił jak widać z najgłębszego przekonania. Było jasne, że nie mógł być szczery z Anglikami czy Amerykanami. Toteż spowiadał się przede mną.

Kolumna nasza powoli wjeżdżała w głąb Normandii. Wpatrywaliśmy się w noc, rozjaśnioną płomieniem wojny. Ale spoglądając ponad wał, do którego zbliżaliśmy się, chcieliśmy zajrzeć poza kres nocy w najbliższą przyszłość, która oczekiwała nas, która oczekiwała narody Europy.

CZAS I KREW

Nazajutrz wraz z podpułkownikiem Anatolem Piliuginem udałem się na oględziny normandzkiego frontu. Droga, którą wyjechaliśmy z Bayeux, była straszliwie zatłoczona sunącymi kolumnami, które dążyły ze wszech stron i w różnych kierunkach, całkowicie obojętne na niebezpieczeństwa, które kryje w sobie niebo wojenne. Nie widzieliśmy ani śladu niemieckiego lotnictwa. Cały teren między Aromanche i Croulles był pełen maszyn, pocisków, karnistrów z benzyną, zwojów drutu kolczastego, mającego opleść drogi i lotniska. Gdyby Niemcy mogli pozwolić sobie na bombardowanie tych pozycji lub na zaatakowanie ich pociskami V2 — sprawili by aliantom niemało kłopotów. Ale niemieckie lotnictwo było przykute bez wytchnienia do pól bitewnych Białorusi.

Natomiast drogi, prowadzące bezpośrednio na front, były puste. W tym kierunku właśnie pojechaliśmy z taką szybkością, jaką mogliśmy wyciągnąć na naszej maszynie. Zaczęliśmy uważnie obserwować znaki orientacyjne. Kiedy rozpoczęły się napisy: „Stać — wróg przed tobą" — wiedzieliśmy, że dojechaliśmy do pierwszych linii frontu i za najbliższym zakrętem możemy spotkać Fryców. Zawracaliśmy więc posłusznie na boczną szosę i jechaliśmy tak długo, póki nie zatrzymywały nas te same słowa: „Stój, przed tobą wróg". Byliśmy oczywiście niezmiernie wdzięczni żandarmerii za te rozsądne przestrogi, gdyż linia frontu zatracała się całkowicie w normandzkich wzgórzach i sadach.

Na prawym skrzydle, dokąd udaliśmy się następnego dnia, panowała taka sama błogosławiona cisza. Rozpalony błękit nieba, niezakłócony samolotami, jaśniał nad drzemiącymi w słońcu drzewami. W ogrodach pasły się cielęta, chodziły samopas gęsi. Chłopskie chałupy, położone wzdłuż drogi, tętniły życiem. Tylko miasta, znajdujące się na głównej magistrali, po której jechały amerykańskie czołgi, nosiły ślady zniszczeń wojennych. Lotnictwo torujące drogę czołgom nie tylko burzyło doszczętnie niemieckie punkty oporu budowane zwykle przy rogatkach miasta, ale również i miasta. Po przecięciu łączności między półwyspem Cherbourgskim i resztą Normandii w Valognes — Amerykanie zajęli za jednym zamachem Cherbourg i wypędzili Niemców z całego półwyspu. Ale ich usiłowania, aby dotrzeć od strony magistrali Carentan — Valon, ciągnącej się wzdłuż zachodniego wybrzeża do magistrali Valon — Coutance, prowadzącej od Avranche do Bretanii — spełzły na niczym. W końcu czerwca Amerykanie utknęli na prawym skrzydle tak samo, jak Anglicy na lewym. Tam nie mieli oni potrzeby zaznaczać linii frontu plakatami i kolorowymi wykrzyknikami. Tu przeciwników rozdzieliło błoto.

Front w Normandii zaczynał się w małym miasteczku Benouville, położonym przy ujściu rzeki Orne, ciągnął się na zachód prostą linią zbaczającą nieco na południe od Bayeux i Carentan. W pierwszych dniach inwazji linia ta za Carentan biegła nieomal pod kątem prostym na północ. Trzytygodniowa kampania Amerykanów na półwyspie Cherbourg linię tę wyprostowała i teraz na północ od Lesse, opierała się ona o morze.

W ciągu pierwszych tygodni linia frontu normandzkiego trwała nieruchomo. Alianci zagarnęli ją za jednym zamachem wobec całkowitego braku oporu w początkowej fazie inwazji ze strony Niemców. Natomiast forsowanie tak ważnych obiektów, jak: Caen i Saint Lo, gdzie koncentrowały się linie kolejowe — było przez długi czas przewlekane. Próba zdobycia Caen od początku spaliła na panewce. Brytyjscy spadochroniarze nie zdołali wtargnąć na wzgórza, położone na północ od Caen. Niemcy skorzystali z tego niepowodzenia spadochroniarzy, aby umocnić te tereny — walka o nie trwała do połowy lipca i kosztowała całkowite zniszczenie miasta. Amerykanie nie mieli odwagi do rozpoczęcia ataku na fortyfikacje niemieckie bez pomocy lotnictwa, którego nie mogło być, gdyż gen. Montgomery zgromadził wszystkie eskadry pod Caen.

Caen — był to kamień węgielny strategii Montgomerego. Z tego wielkiego miasta, połączonego z morzem olbrzymim kanałem, rozchodziły się drogi we wszystkich kierunkach. Otwierały one przed Aliantami nie tylko bezpośrednie przejście do Paryża, ale i wszystkie boczne ścieżki, prowadzące do serca Francji. W planie Montgomerego, jaki został nam podany nieco później przez generała brygaddy Wiliamsa — przewidziana była specjalna rola Caen. Armie sojusznicze, które wylądowały w Normandii, znalazły się na linii, przecinającej cały półwysep z południa na zachód.

Podobnie jak promień, którego punktem wyjściowym jest miasto Caen, winna była ona obrócić się w kierunku przeciwnym do ruchu zegara o około 270 stopni. Trzecia armia amerykańska, znajdująca się na skrajnym prawym skrzydle „promienia", poruszała się wzdłuż południowo - zachodniego brzegu Normandii, sięgała Bretonii, przecinała ją i następnie zawracała wprost na wschód, kierując się ku Paryżowi, który obchodziła jednak z południa. Pierwsza armia amerykańska, wspierająca prawe skrzydło, otrzymała zadanie utrzymywania kierunek na prawo, nie zapominając o swoim lewym skrzydle, gdzie na wąskim odcinku działała druga armia brytyjska. W samym centrum Kanadyjczycy dokonywali obrotu wokół swojej osi.

Następnie cały ten front, wspierając się prawym swym skrzydłem o rzekę Loarę, a lewym o Kanał Angielski, powinien był ruszyć w kierunku północno-wschodnim. Przez cały czas wysuwając naprzód swoje prawe skrzydło, front zgodnie z planami Montgomerego ogarniał wszystkie niemieckie siły zbrojne północnej Francji, przecinał ich łączność z Niemcami przez Belgię i spychał do morza. (Plan Schlifena na odwyrtkę — dowcipkowali oficerowie).

W rzeczywistości stało się inaczej. Montgomery usiłował połączyć front z głównym kierunkiem natarcia — Caenem. W czasie pierwszych bojów w Normandii Niemcy stosunkowo łatwo odpierali ataki Aliantów w kierunku na Caen i Saint Lo. Liczebna i materialna przewaga Aliantów tylko w małym stopniu ułatwiała im sytuację. Od pierwszego dnia mieli ogromną przewagę liczebną w żywym materiale — zdezorganizowanym garnizonom małych miasteczek normandzkich przeciwstawili dziewięć wyborowych dywizji. Niemcy mogli otrzymać pierwszą dywizję posiłkową dopiero w tydzień po inwazji, a każdą następną w odstępach półtoradniowych. Każdego dnia natomiast lądowały dwie dywizje sojusznicze. Należy tu podkreślić, że wśród niemieckich jednostek nie było ani jednej w pełnym składzie.

(d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12. B-41430